Redakcja Karola 2 — Telefony: 138-28 [1]02-28. — Administracja Karola 2. Telefon 182-48.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Z odnoszeniem do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trój kolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VIII. Nr. 50 49 — Łódź, czwartek 18 lutego 1932 r.

Bezpośrednie rozmowy dowódców wrogich armij.

[N]a wszystkich frontach ustały walki

Decydujące dni konfliktu chińsko — Japońskiego.

[To]kjo, 18 lutego. (Od wł. kor.). Z ja[pońs]kich kół urzędowych podają, że w [krót]ce zamierzone jest proklamowanie [ofic]jalne niepodległości Mandżurji i Mon[golji]. Ma to być wstępem do utworzenia [now]ych dwóch nowych republik: mon[gols]kiej i mandżurskiej.

OSTRA NOTA.

Waszyngton, 18 lutego. (Od wł. kor.) Wobec zabicia kilku obywateli USA na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju i wobec poniesienia tam wielkich szkód materjalnych przez obywateli Stanów Zjednoczonych spodziewają się ogólnie.

ostrej noty protestacyjnej

do rządu japońskiego. Obecnie z kół rządowych w Waszyngtonie wyjaśniają, że sekretarz stanu Stimson dotychczas takiej noty jednak

nie wysłał.

PIERWSZE ROZMOWY POJEDNAWCZE.

Szanghaj 18 lutego. (Od wł. kor.). Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny japońsko-chińskiej rozpoczęły się bezpośrednie rozmowy pomiędzy dowódcami wrogich armij. Admirał japoński w Szanghaju i dowódca chińskiej-19 armji mają w dniu dzisiejszym przeprowadzić

decydujące rozmowy.

Ze strony chińskiej wysunięte będzie żądanie opróżnienia okręgu dookoła portu Woosung oraz Szanghaju. Ze strony japońskiej mają być wysunięte kontr-propozycje, a mianowicie: żądanie utworzenia neutralnego szerokiego pasa oraz opróżnienie z wojsk chińskich Chapei. Wobec prowadzonych rozmów pojednawczych

ustały walki

na wszystkich frontach.

Szanghaj, 18 lutego. Japonja usprawiedliwiła się oficjalnie wobec amerykańskiego konsula generalnego w Szanghaju, Cunninghama, z powodu napadu żołnierzy japońskich na wicekonsula amerykańskiego Ringwałta i pewną obywatelkę amerykańską. Konsul generalny przesłał natychmiast usprawiedliwienie do Waszyngtonu i oświadczył, że

zajście uważa za zlikwidowane.

Moskwa, 18 lutego. „Izwiestja" zamieszczają

gwałtowne ataki

na konferencję rozbrojeniową w Genewie. Urzędowy organ sowiecki stwierdza, iż wszyscy uczestnicy konferencji rozbrojeniowej każdy z osobna i wszyscy razem są przeciwnikami rozbrojenia. Mowy wygłoszone w Genewie ujawniły tylko

gwałtowną rywalizację

i gorączkowe przygotowania do zbrojnego podziału świata, oraz interwencji przeciw Rosji sowieckiej. Plan francuski, zmierzający do utworzenia armji międzynarodowej, jest wedle „Izwiestji" wymierzony przeciwko Rosji.

[W]yjaśniona tajemnica poćwiartowanych zwłok.

Aresztowanie potwornego zbrodniarza.

[W]iedeń, 18 lutego. Policji wiedeńskiej udało się schwytać mordercę Anny [Puberl].

Jest to b. dozorca więzienny, [Fran]ciszek Laudenbach. Aresztowanie je[go n]astąpiło wskutek doniesienia lokato[rów k]amienicy, w której mieszkał Lauden[bach]. Zeznali oni, że w czwartek po poł. [słysze]li w jego mieszkaniu rozpaczliwe [krzyki] kobiety o pomoc i chcieli już za[wiado]mić policję, kiedy w drzwiach [miesz]kania pojawił się Laudenbach, uspakajając ich, że nic się nie stało.

Policja znalazła w jego mieszkaniu wiele materjałów obciążających oraz

ślady krwi na jego ubraniu.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że jest on również mordercą Józefiny Mahr. W ostatniej chwili policja opublikowała komunikat, w którym donosi, że Laudenbach przyznał się w zupełności do winy i że głowę Anny Puberl wrzucił do Dunaju.

—:—

Książę Oskar pruski

kandydatem na prezydenta Rzeszy.

[Be]rlin 18. II (Od wł. kor.) Wczoraj [odbył]o się posiedzenie narodowej partji [niem]ieckiej, w której wziął udział ks. [Oskar] pruski syn b. cesarza Wilhelma. [W prze]mówieniu swem prezes niemiecko[narodo]wej partji powitał gorąco ks. Ho[henzo]llerna mówiąc, że jego obecność na tem zebraniu jest

najlepszym dowodem wierności

partji narodowej dla Hohenzollernów. Dowodem tego niechaj będzie zgłoszenie przez stronnictwo kandydatury ks. Oskara pruskiego na prezydenta Rzeszy.

—:o:—

[Roz]pędzony zaprzęg na spadzistej drodze.

Jedna osoba zabita, 4 ranne.

[Wi]lno, 18. 2. U mieszkańca wsi Prosz[...] gminy pliskiej u Wiśniewskiego odbywała się uczta weselna, po [której] zaproszeni goście zabrali się do odjazdu. Między innemi, na jednej furmance w saniach

odjechało 5 osób.

Jadący byli nieco podchmieleni.

Koń wiozący biesiadników, zachęcany batem przez furmana Jana Sołodskiego nabrał znacznego rozpędu. Tymczasem jadący znaleźli się na drodze dość spadzistej i koń pod naporem obciążonych sań zaczął ponosić i w momencie, gdy sanie osiągnęły punkt kulminacyjny szybkości, źle skierowane, całym rozpędem uderzyły

w cementową barjerkę mostu.

Skutki były okropne: jedna z jadących Weronika Tomaszewska poniosła śmierć na miejscu uderzając głową w barjerkę z takim impetem, że skóra z czoła pozostała na owej barjerce. Pozostali z jadących doznali: Szachowicz Kazimierz złamania trzech żeber, Tomaszewski Bolesław potłuczenia ręki i nogi, Burec Władysław złamania ręki, Burec Janina złamania ręki i potłuczenia boku i Sołodski Jan woźnica ogólnego potłuczenia.

Ofiary wypadku wskutek odniesionych obrażeń straciły przytomność i dopiero przejeżdżający gospodarz z sąsiedniej wsi Kacper Faryno pozbierał i odwiózł ich do pobliskiej wsi.

[D]ymisja Lavala.



[Premj]er Pierre Laval został obalony [przez] lewicową większość senatu z po[wodu] projektu reformy wyborczej, [dają]cej kobietom prawo wyborcze.

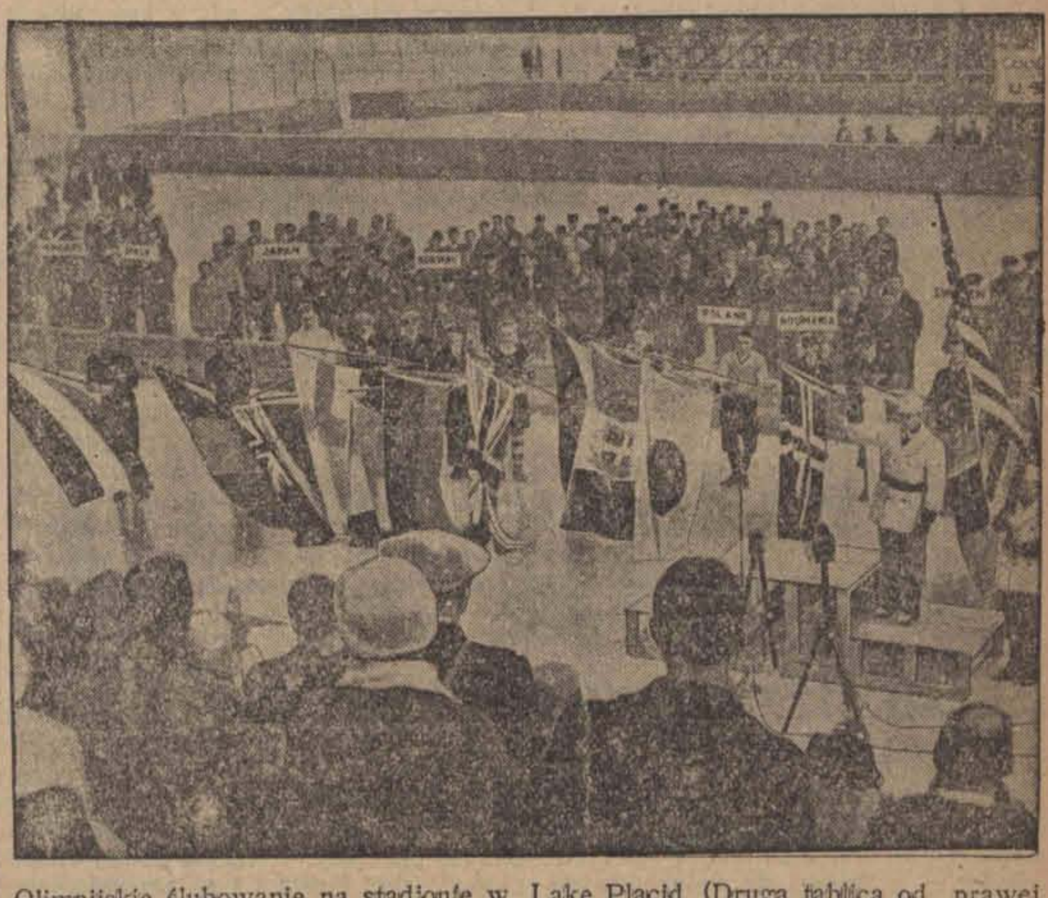
Skomplikowana sytuacja polityczna w Rumunji.

Bukareszt 18. II (Od wł. kor.) Sytuacja polityczna w Rumunji jest nader skomplikowana. Misja Titulescu, który pragnął utworzyć rząd koncentracji narodowej spełzła na niczem. Titulescu starał się

nakłonić profesora Maniu

do wzięcia udziału w gabinecie koncentracji narodowej Prof. Maniu oświadczył jednak, iż chwila powstania takiego rządu jeszcze nie nadeszła.

Ze stadjonu w Lake Placid.



Olimpijskie ślubowanie na stadjonie w Lake Placid. (Druga tablica od prawej strony: Polska).

Zdefraudowana suma w krakowskich tramwajach

wzrosła do 117,000 zł.

Kraków 18 lutego. Śledztwo w sprawie defraudacji w tramwajach krakowskich i badanie ksiąg trwa w dalszym ciągu. Pierwotnie podana kwota 70,000, która została zdefraudowaną przez kasjera tejże instytucji Zacharę, doszła obecnie

do 117,000 złotych

i według wszelkiego przypuszczenia już się nie podwyższy.

Zachara miał podrobione klucze do szafy, gdzie mieściła się księga likwidacyjna, w której pod nieobecność likwidatora fałszował salda. Zachara do 1 grudnia księgi kasowe prowadził w rzekomym porządku. Dopiero z końcem stycznia b. r. zaczął fałszować pozycje w księgach. We wspomnianym miesiącu w ciągu 10 dni Zachara zdefraudował owe 70,000 zł., zaś w ciągu lutego około 40,000 zł..

Prawdopodobnie Zachara, który wystawił

szereg fałszywych weksli,

na konto swej fabryki makaronu, że oszustwo jego wyjdzie ostatecznie najaw — usiłował zdefraudowaną w tramwajach sumą ratować swą pozycję. Są jednak i inne przypuszczenia, a mianowicie, że Zachara całość lub

część zdefraudowanych pieniędzy ukrył.

Znamienną rzeczą jest, że Zachara 8 morgowy swój grunt na Prądniku i domy na kilka dni przed aresztowaniem go za oszustwa, jego fabrykę makaronu

przepisał na swą rodzinę.

Wobec oszukańczych manipulacyj Zachary, które wyszły najaw grunt jego będzie rozparcelowany, a otrzymane ze sprzedaży parceli pieniądze pójdą na pokrycie zdefraudowanej sumy w tramwajach.

——o0o——

Śmierć dziewczyny w płomieniach.

Wybuch flaszki z benzyną.

Łask, 18 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, wieś Józefów, w powiecie łaskim, była terenem wstrząsającego wypadku. 18-letnia Józefa Palek, służąca jednego z miejscowych gospodarzy będąc w mieście na targu, kupiła okazyjnie na rynku

futrzany kołnierz.

Ponieważ był on mocno przybrudzony, dziewczyna, idąc za radą handlarza, który kołnierz jej sprzedał, kupiła butelkę benzyny.

W domu Palkówna przystąpiła niezwłocznie do prania futerka. Nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, dziewczyna stanęła przy gorącym piecu, na którym postawiła butelkę. Benzyna wybuchła, oblewając służącą, która momentalnie stanęła w płomieniach. Obecni w izbie gospodarze przystąpili do ratowania dziewczyny. Pożar udało im się po chwili ugasić. Palkówna jednak doznała tak ciężkich poparzeń, iż w drodze do szpitala zmarła.

Zupełne fiasko strajku w Hiszpanji.

Madryt. 18.2. Elementy o charakterze anarchistyczno - syndykalistycznym, należące do generalnej Federacji pracy, proklamowały strajk, który miał wybuchnąć wczoraj rano w całej Hiszpanji.

Strajk ten

nie udał się

tak, że praca odbywała się całkowicie normalnie zarówno w Madrycie, jak i w innych wielkich ośrodkach przemysłowców. W wielu fabrykach robotnicy przemocą usuwali agitatorów, nawołujących do strajku.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.87; w płaceniu 8.85; dolar złoty w żądaniu 9.12 w płaceniu 9.10. funt angielski w żądaniu 30.85; w płaceniu 30.80; rubel złoty w żądaniu 5.00. w płaceniu 4.95; marka w żądaniu 2.12. w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25; w płaceniu 35.00.

Straszliwe trzęsienie ziemi na Kubie.



Zawalona kolumnada pałacu w Santiago de Cuba.



Zniszczona wskutek trzęsienia ziemi główna ulica Santiago.

Tragedja młodego absolwenta
szkoły morskiej.

Z Gdyni donoszą:

Młody absolwent naszej Szkoły Morskiej b. podchorąży marynarki wojennej. Ibrim Niejehow, który zaokrętowany był na statku „Pułaski" jako starszy marynarz, nie mogąc otrzymać na żadnym statku stanowiska oficera,

w pobliżu Kopenhagi wpadł do morza

i utonął. Utrzymuje się wśród załogi przekonanie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz samobójstwo ambitnego młodzieńca, który nie mógł się pogodzić z tą myślą, że mając kwalifikacje oficerskie, oraz stopień oficera marynarki wojennej, zmuszony był pełnić ciężką służbę zwykłego marynarza.

Wina śmierci tego młodego pełnego nadziei oficera spada w pierwszym rzędzie na tych, którzy posiadając, jako emerytowani oficerowie a nawet komandorzy marynarki wojennej, wcale dostatnie zaopatrzenie odbierają możność egzystencji ludziom młodym z pełnymi kwalifikacjami, zajmując ich miejsca na statkach marynarki handlowej.

Za Radomskiem Kalisz...
„Strajk elektryczny" ogarnia całą prowincję.

Kalisz dn. 18 lutego. W ślad za Piotrkowem w ostatnich dniach mieszkańcy Kalisza pod egidą związków pracowniczych rozpoczęli walkę z drożyzną prądu elektrycznego.

Onegdaj w licznych organizacjach odbyły się wiece, na których stwierdzono zbyt wysokie ceny za prąd i postanowiono zwrócić się do Elektrowni w Kaliszu z memorjałem domagającym się

obniżenia ceny za prąd.

Wczoraj wpłynęły do zarządu Elektrowni liczne memorjały różnych związków. Niewiadomo wszakże jaki je los spotka.

Pewnem jest, że akcja mieszkańców rozszerza się i przewiduje jaknajdalej idące konsekwencje o ile Elektrownia nie zmieni cennika na światło.

Podobnie jak w Piotrkowie kaliszanie zagrozili nieużywalnością elektryczności a nawet są gotowi zwrócić liczniki.

Harakiri roztargnionego wieśniaka.
Przerwana libacja.

Sieradz, 18 lutego. 40-letni Franciszek Zawada, bogaty gospodarz rolny, zamieszkały we wsi Jeżówek, w powiecie sieradzkim, przywiózł w dniu wczorajszym do Sieradza kilka wieprzy, osiągając ze sprzedaży

ponad 500 złotych.

Zadowolony z tak korzystnej tranzakcji wieśniak popił sobie dla kurażu, kupił sobie jeszcze butelkę na drogę, i pełen różowych myśli udał się do domu.

W chacie zasiadł przy stole i zaczął na nowo popijać.

W czasie tej uczty żona zaczęła domagać się pieniędzy. Wieśniak pewny siebie sięgnął do kieszeni i z przerażeniem, stwierdził brak paczki 20-złotowych banknotów. Jak się okazało zgubił je w drodze powrotnej do domu.

Zrozpaczony Zawada wybiegł do stodoły, gdzie wbił sobie w brzuch, duży nóż kuchennym. Jęki samobójcy zaalarmowały domowników. Ciężko rannego wieśniaka przewieziono do szpitala.

A niech się pali!
Pożar Kasy Chorych i łaźni.

Z Wilna donoszą:

W lokalu ambulatorjum Kasy Chorych przy ulicy Dominikańskiej

wybuchł pożar.

Ogień powstał w gabinecie jednego z lekarzy, błyskawicznie objął przyległą do piecyka ścianę, i przerzucił się na poczekalnię.

Na alarm telefoniczny na miejsce wypadku przybyło pogotowie straży ogniowej, które po półgodzinnym wysiłku pożar zlikwidowało. Charakterystyczne jest, że zgromadzona w poczekalni publiczność w sposób wielce oryginalny reagowała na pożar. Zamiast ratować, jakby otuchy dodając ogniowi przytakiwała: „A niech się pali ta Chora Kasa, dawno już na nią czas i t. p.

Strat narazie nie obliczono.

Przedwczoraj o godzinie wpół do siódmej wieczorem wybuchł pożar w lokalu łaźni miejskiej przy ulicy Jakóba Jasińskiego Nr. 16.

Pożar powstał w kamerze dezynfekcyjnej, gdzie znajdowała się

garderoba 18 kąpiących się.

Garderoba ta uległa całkowitemu zniszczeniu. Ogień zdołano ugasić przed przybyciem straży ogniowej. Jak ustaliło dochodzenie, ogień powstał naskutek zapalenia się pudełka zapałek pozostawionych w jednem z ubrań dezynfekowanych.

18-tu poszkodowanym magistrat wydał nowe ubrania i bieliznę.

Wypłata zapomogi
doraźnej za miesiąc luty.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 22 lutego r. b. rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za luty 1932 r. dla bezrobotnych robotników, posiadających rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, a którzy zgłosili się i zostali do zapomogi uprawnieni.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu urzędu zasiłkowego dla bezrobotnych przy ul. Żeromskiego nr. 44 w godzinach od 9 do 14, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 22 lutego rb. litery od A do G.;

Wtorek, dnia 23 lutego rb. litery od H do K.;

Środa, dnia 24 lutego rb. litery od L do O.;

Czwartek, dnia 25 lutego rb. litery P. R. S.;

Piątek, dnia 26 lutego rb. litery od T do Ż.

Za regulaminowy strzał
żołnierz nie może ponieść kary.

Z Warszawy donoszą:

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie skazał w swoim czasie strzelca 20 baonu K. O. P. w Nowoświęcianach, Władysława Kustro,

na dwa lata więzienia

za zastrzelenie swego towarzysza broni, strzelca Kazimierza Grzyba. Tło sprawy było następujące:

Kustro stał na warcie. Wieczorem o godz. 10 miał go zmienić Grzyb. Ten ostatni, chcąc sobie skrócić drogę, poszedł przez gęste krzaki, które otaczają wał ochronny prochowni. Wartownik, usłyszawszy trzask łamanych gałęzi, zawołał:

„Stój, bo strzelam".

Trzykrotne jednak jego wezwania do zatrzymania się nie odniosły skutku. Wówczas strzelec Kustro wystrzelił. Trafił Grzyba w brzuch, kładąc go trupem na miejscu.

Najwyższy sąd wojskowy po rozpatrzeniu skargi, wniesionej w imieniu skazanego strzelca, wyrok pierwszej instancji uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał ją ponownie w zmienionym składzie, który uznał, iż strzelec Kustro postąpił w myśl regulaminu służbowego, który zwłaszcza na kresach winien być szczególnie rygorystycznie przestrzegany.

W związku z tem strzelec Kustro

został uniewinniony.

Dzieci oblane wrzątkiem.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź 18 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w domu przy ulicy Brzezińskiej 52, została poparzona wrzątkiem 7-letnia Dresla Borenstein córka bezrobotnego. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Sierakowskiego 36 został oparzony mlekiem 1-letni Krystyn Malinowski. Chłopczyk odniósł oparzenia twarzy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

W restauracji przy Placu Reymonta 5 podczas bójki, wynikłej pomiędzy pijanem towarzystwem odnieśli okaleczenia ciała 35-letnia Brygida i 35-letni Karol Szyndlerowie, zamieszkali przy ulicy Ogrodowej 56. Ofiarom bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu XIII komisarjatu policji.

Na szosie Pabjanickiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 44-letni Gustaw Pile, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata przewieziono na kurację do szpitala.

Słuszne skargi półbezrobotnych.
Interwencja związku „Praca".

Łódź, dnia 18 lutego. W ostatnich dniach do Związku „Praca" — zwracają się liczni półbezrobotni zatrudnieni w fabryce Geyera, Widzewskiej Manufakturze, w fabryce Szloessera w Ozorkowie, Kindermana, Krusche i Endera w Pabjanicach oraz Pisze w Tomaszowie po 2 dni w tygodniu i powiadamiają, że z niezrozumiałych względów

tracą zasiłki

z Funduszu Bezrobocia.

W związku z tem przedstawiciele związku „Praca" zwrócili się do Funduszu Bezrobocia i tam oświadczono im, że Fundusz trzyma się ściśle list płacy wystawianych przez fabryki objęte zasiłkami dla półbezrobotnych.

Stwierdzono, że na listach istnieją stawki przekraczające skalę odpowiadających zasiłków i z tego powodu robotnicy tracili przysługujące im zasiłki.

Badając w dalszym ciągu sprawę, stwierdzono, że stawki na listach są obliczone za pracę na 2 krosnach, podczas kiedy robotnicy pracują na 3 i 4 krosnach. Gdyby więc podwyższono stawki na listach płac, do norm, które obowiązują przy czterech krosnach — zwiększyłaby się skala zasiłków. W takim wypadku wysokość zarobków nie przekroczyłaby skali zasiłków i robotnicy mogliby korzystać z zasiłków dla półbezrobotnych.

W związku z tem Rada okręgowa związku zwróciła się do Inspekcji Pracy o ustalenie płacy za pracę

przy czterech krosnach

oraz o interwencję w tych fabrykach, które nie stosują właściwych norm pracy.

Pozatem związek „Praca" występuje z memorjałem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o objęcie zasiłkami dla półbezrobotnych również tych robotników, którzy pracują po trzy dni w tygodniu.

Sprawa ta jest do przeprowadzenia, zwłaszcza, że ustawa przewiduje w specjalnych warunkach objęcie zasiłkami robotników pracujących 3 dni w tygodniu.

Pożar w wiejskiej zagrodzie.

Łódź, 18 lutego. Dziś nad ranem we wsi Wionczyń-Górny, gminy Nowosolna, w powiecie łódzkim, wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Gustawa Zimermana. Ogień zagrażał nietylko wszystkim zabudowaniom Zimermana, lecz i gospodarstwom sąsiednim. Kilka okolicznych oddziałów straży pożarnej rozpoczęło walkę z żywiołem. Po dwu godzinach

pożar zlokalizowano.

Na szkodę Zimermana spaliła się stodoła, chlewy i część obory. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nieustalono.

Akademja legjonistów.

Łódź, 18.2. W niedzielę, dnia 21-go lutego o godz. 12 w południe, w sali rady miejskiej łódzki oddział Związku legjonistów urządza wielką akademję celem uczczenia 10-lecia przekroczenia przez II Brygadę Legjonów frontu państw centralnych i stoczenia bitwy pod Rarańczą z armją austrjacką.

Wejście na akademję bez zaproszeń i bezpłatnie.

Rekord narciar[...]



Gasperl osiągnął podczas [...]
St. Moritz szybkość 136 km. [...]
ustanawiając nowy rekord [...]

Zdarzenia i wyp[...]
ubiegłej doby.

(—) Przesilenie rządowe w[...] trwa. Jako przyszłych prem[...] mieniano nazwiska Paul [...] Louis Barthou i Alberta Sarrau[...] dent Doumer kontynuował w[...] rady z przywódcami poszcz[...] stronnictw.

(—) Wczoraj na konferencji [...] niowej przemawiali delegaci [...] Finlandji, Estonji i Urugwaju. [...] wiecki podał do wiadomości [...] cji komunikat o swoich siłach [...] nych. ZSRR posiada 504303 lu[...] zbrojnych lądowych, 28.658 lu[...] nictwie 29039 w marynarce. [...] GPU liczy 45390 ludzi. Pozat[...] sowiecki rozporządza 750 sa[...] i 46 jednostkami morskiemi [...] 129,124 tonn.

(—) W Warszawie zmarł [...] prawnik, profesor Adolf Sulig[...]

(—) Sąd kasacyjny roz[...] wczoraj sprawę Polańskiego, [...] nieudanego zamachu bombow[...] gmach poselstwa sowieckiego [...] szawie.

Po rozprawie sąd kasacyjny [...] dził wyrok sądu apelacyjnego [...] cy Polańskiego na 3 lata więz[...]

(—) Centralny Związek [...] proklamował na dzisiaj strajk [...] biu węglowem krakowskiem i [...] skiem.

(—) Nowa ustawa szkolna [...] uchwalona w 3 czytaniu w k[...] światowej sejmu.

(—) W Sądzie Okręgowym [...] się wczoraj sprawa przeciwko [...] niemu Motkowi Ślepunowi, [...] fryzjerskiemu i trzem ucznio[...] powszechnej: 14-letniemu Ickow[...] nowi, 15-letniemu Anszelmowi [...] skiemu i 16-letniemu Chaimowi [...] ieńskiemu oskarżonym o współ[...] agitacji komunistycznej. Bracia [...] zostali skazani na 6 miesięcy [...] każdy.

Beztroski Szanghaj.

...ERCE ŻÓŁTEGO KONTYNENTU.

Rytm życia zamilkł w huku dział.

Szanghaj. w lutym. ...ema na świecie drugiego miasta, ...rytm życia biłby z takim rozma... tak łatwo i tak swobodnie, jak ...nghaju dla Europejczyków miesz...ch tam w czasie pokoju. Euro... ...meryka mają swoje ośrodki zaba... ...zdrowiska słynne plaże, ale sezon ...tam czas ograniczony. Szang... ...kanału Suezkiego do zlodowacia... ...ód morza Ochockiego, błyszczał ...całym wschodem azjatyckim, ...znaczeniem, bogactwem, ru... ...zabawami.

...wszystkich krajów ludzie ener... ...odważni, zręczni w interesach ...eni działania i życia, osiedlali ...Szanghaju stworzyli tam miasto ...esne z szerokiemi alejami i po... ...gmachami. Miasto to wzrosło ...ciło się w sposób cudowny, przy... ...inc bez przerwy swój ruch. za... ...ść i radość, podczas gdy wokół ...rosła w szalonym tempie gigan... stolica chińska równie gorliwa ...y, zysku i zabawie.

...tego całego stykania się dwóch ...ej rywalizacji i

...eszania wilczych apetytów,

...ła jedna atmosfera tężyzny i mo... ...m życia szybki, jasny i hałaśli... ...óry naprężał nerwy i przejmo... ...woprzybyłego jak uderzenie gon... ...o nagła salwa.

...ybyliśmy z Japonji małym stat... ...Kobe. Jechaliśmy o dwadzie... ...tery godziny dłużej, niż przewi... ...rozkład, gdyż nad ujściem Yang... ...unosła się żółta mgła, wysłanka ...chińskich, która przeszkadzała ...e.

...niecierpliwieni, przeżywaliśmy ...godziny pośród żałosnych ryków ...nic nie widząc o dwa kroki od... ...Potem mgła się przetarła i powo... ...ił się Szanghaj.

...dno opisać to rojowisko ciężkich ...tych dżonek, przewoźników w ...ach, skrzeczących i gestykulu... ...w pobliżu wielkich parowców, ...ków wszystkich mórz i lądów. ...czny z błyszczącemi limuzyna... ...ozikami bosonogich rikszów, ...ścierają się kostjumy europejskie ...ich kobiet o jedwabiu i łachma...

...rzymaliśmy się w Astor - House, ...m pałacu podobnym do najwy... ...niejszych hoteli europejskich. By... ...herbatki popołudniowej... Or... ...grała. Pary tańczyły rozgorącz... ...e zbliżaniem się wieczoru, który ...ił zapomnieć o pracy i kłopo... ...otwierał na oścież wrota noc... ...rozkoszy, zmieszanych świateł i ...Z okna obserwowaliśmy tłum co ...ały, płynący wzdłuż stromych ...w Whang - Poo i po moście, i ...i sampany, poruszające się na rzece wśród przenikliwych krzyków przewoźników.

Jeden z przyjaciół zabrał mnie następnie do Szanghaj - klubu. Słynie on oddawna z tego, że posiada największy bar na świecie. Ale trzeba tam wejść w porze wieczornych coctaili, aby zdać sobie sprawę, co to oznacza.

Przed barem z lakierowanego drzewa, błyszczącym miedzią, długim na dziesiątki metrów, tłoczył się radosny tłum. Tworzył on

sześć do siedmiu rzędów.

Ponad nim fruwały kieliszki pełne barwnych mieszanin, które podawali ze zręcznością, lekkością i szybkością, mająca w sobie coś z furji, chińscy boye w długich białych sukniach z wyrazem twarzy cichym i zamkniętym.

Wrzawa, która unosiła się nad temi różnojęzycznemi pijakami, z których niektórzy spożywali regularnie do dziesięciu coctailów dziennie, robiła wrażenie huku żywiołów.

Nadstawiając uważnie uszu, po kilku minutach można było uchwycić strzępy rozmów. Rozprawiano o wszystkiem: o interesach, grze, wyścigach, flirtach, piractwie, o projektowanych przyjęciach. Ale właściwy charakter temu wszystkiemu nadawał beztroski, zuchwały, szczęśliwy ton, w jakim poruszano te wszystkie tematy.

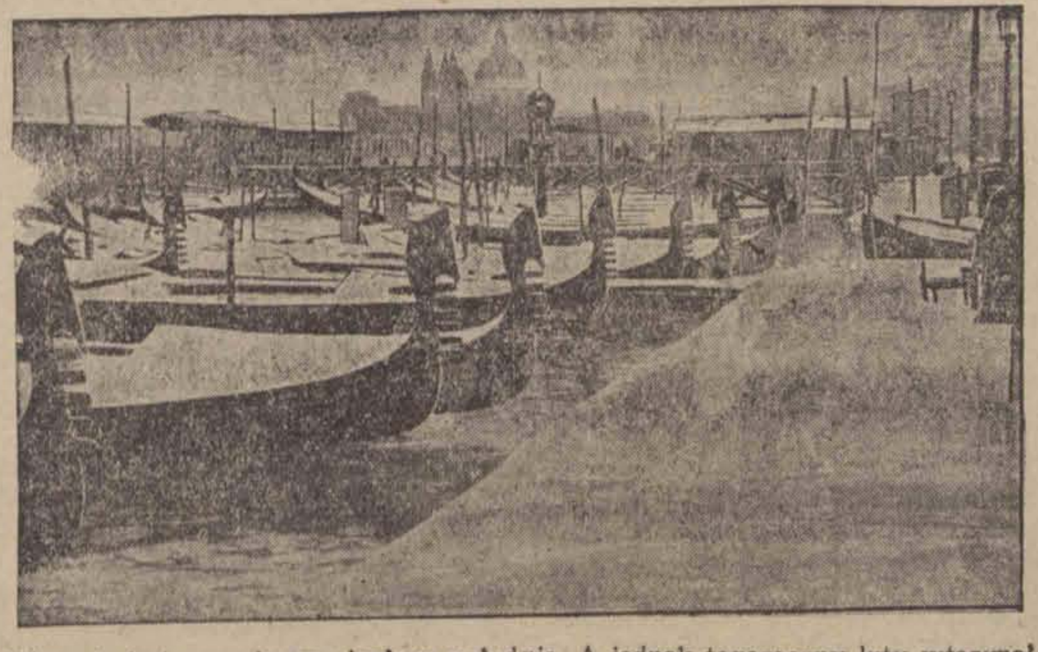
A chińscy boye poruszali się tam i zpowrotem w tym tłumie podczas gdy barmeni mieszali alkohol.

Dziś karabiny maszynowe zamiatają ogniem nawałnicowym front hotelu Astor, a przed oknami gigantycznego baru wznoszą się kozły drewniane worki z ziemią i barykady.

J. K.

—x:o:x—

Wenecja pod śniegiem.



Wenecja jest synonimem ciepłego południa. A jednak tegoroczny luty wtargnął nawet do tego słonecznego zakątka i pokrył gondole śniegiem.

Despota wymordował całą rodzinę.

Maskarada jako alibi.

Piotr Delate mieszkał w wiosce francuskiej Moraix nad brzegami Garonny wraz z sześciona członkami swej rodziny.

Piotr Delate był despotą: lękała go się zarówno żona, matka, babka, jak i dzieci.

W ostatni dzień l karnawału Piotr Delate oświadczył, że

idzie na maskaradę.

Rodzina była nieco zdziwiona, gdyż Piotr był z natury ponury i nie uznawał zabaw, ani rozgrywek.

Piotr Delate ubrał się pięknie, wziął czarną maseczkę i pojechał do pobliskiego miasta na bal.

A nazajutrz rano sąsiedzi odkryli coś okropnego.

W chacie Piotra Delate znaleziono zwłoki zamordowanej w okrutny sposób całej rodziny. Babki, matki, wuja, żony i dwojga dzieci (ośmioletniego i paromiesięcznego) Piotra Delate.

Okazało się, że mordercą był sam gospodarz.

Maskarada miała mu służyć za alibi.

Tajemnica dworskiego kamerdynera.

Zgon ostatniego świadka tragedji w Mayerlingu.

W swej posiadłości w Klein-Wolkersdorf zmarł w wieku 86 lat ostatni świadek tragedji w Mayerlingu, były kamerdyner arcyksięcia Rudolfa Jan Loschek. Żył on od wielu lat w tej posiadłości, którą mu ofiarował arcyksiążę i która obecnie zarządzana jest przez jego syna również Loscheka, piastującego w Klein-Wolkensdorf urząd burmistrza.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy — z Janem Loscheken zmarł ostatni naoczny świadek

straszliwego dramatu

w Mayerling. Urodził się on jako syn strzelca cesarskiego i objął zawód swego ojca. Zajęty w zwierzyńcu wiedeńskim miał pewnego razu sposobność ofiarowania cesarzowej Elżbiecie jakiegoś napoju orzeźwiającego, gdy monarchini była spragniona. Cesarzowa Elżbieta zwróciła uwagę na przystojnego i zręcznego młodzieńca i powołała go do osobistej służby przy 17-letnim wówczas arcyksięciu Rudolfie.

Od tego czasu Loschek aż do śmierci swego pana był nieprzerwanie jego przybocznym

kamerdynerem i strzelcem.

Towarzyszył mu we wszystkich jego podróżach i polowaniach, brał również udział w rozmaitych przygodach i awanturkach następcy tronu, szukającego ceremonjału dworskiego. Loschek również był jednym z pierwszych, wtajemniczonych w stosunki arcyksięcia do baronówny Marji Vetsery... On też jej właśnie otwierał drzwi w pałacyku, leżącym na placu Józefa, gdy miała się tajemnie dostać do apartamentu arcyksięcia. On też był wreszcie towarzyszem arcyksięcia i baronówny Vetsery w ich ostatniej jeździe do zamku myśliwskiego w Mayerling — nawiasem dodajmy, że brał również udział w tej jeździe dorożkarz Bratfisch.

Owego pięknego poranka 30-go stycznia 1889 r. Loschek napróżno pukał do sypialni swego pana. Później wraz z księciem von Koburg i hrabią Hoys wszedł pierwszy do pokoju, w którym znaleziono zwłoki Rudolfa i baronówny Vetsery.

Po pogrzebie arcyksięcia Rudolfa wystąpił Loschek ze służby cesarskiej i udał się do swej posiadłości w Klein-Wolkersdorf, którą mu ofiarował arcyksiążę, ceniący wysoko swego kamerdynera za jego przywiązanie, spryt i wiele

dowodów szczerego oddania.

Rzecz dziwna, iż mimo zmiennych kolei losu zachował on wierność swemu panu aż do śmierci. Nieraz rozmaici ciekawi atakowali go prośbami, aby zechciał zdradzić tajemnicę ostatnich chwil arcyksięcia Rudolfa. Lecz Loschek wolał milczeć. Nigdy też z ust jego nie wydostało się żadne słowo, choć rozmaite firmy wydawnicze, zwłaszcza amerykańskie

ofiarowały mu olbrzymie sumy

za napisanie pamiętników. Loschek jednak umiał się oprzeć tym pokusom i zmarł, nie wydawszy tak gorliwie strzeżonej tajemnicy...

Ślepe naboje w browningu

uratowały mężowi życie.

Pewien podoficer francuski, nazwiskiem Francois, ożenił się przed kilku miesiącami, ale uprzykrzywszy sobie szybko żonę, na własne żądanie przeniesiony do Londynu pozostawił ją w dawnem miejscu zamieszkania, w Limoges.

Opuszczona żona

nie wiedziała nawet, gdzie się obraca jej mąż, który w dodatku nie zapomniał zabrać całego jej posagu w kwocie 10,000 franków.

Po dłuższych staraniach dowiedziała się wreszcie, że Francois służy w Lyon, gdzie już zawarł znajomość

z inną kobietą.

Serce pani Francois wezbrało sprawiedliwem oburzeniem. Gniewna kobieta udała się do składu broni, gdzie nabyła browning z nabojami. Ale na twarzy jej tak wyraźnie malowało się pragnienie zemsty, że przezorny rusznikarz włożył do browninga magazyn z samemi ślepemi nabojami. W ten sposób uzbrojona udała się pani Francois na poszukiwanie męża i ujrzawszy go wychodzącego z koszar, oddała do niego sześć strzałów rewolwerowych, które oczywiście nie zrobiły mu nic złego.

Przechodnie ujęli mściwą kobietę, rozbroili ją i zaprowadzili do komisarjatu, gdzie została zwolniona, otrzymawszy surowe upomnienie.

Ale zaledwie znalazła się na wolności, udała się znów do składu broni i nabyła

nowy rewolwer.

Ale i tym razem rusznikarz odgadł jej mordercze zamiary i odpowiednio spreparował browning.

Gdy pani Francois, ujrzawszy po raz drugi męża na ulicy chciała strzelić do niego, rewolwer

odmówił posłuszeństwa

i niedoszła morderczyni znów znalazła się w komisarjacie. Tym razem wezwano telegraficznie jej rodzinę, która zabrała ją do domu.

H. M. STEPHENSON. POWIEŚĆ.

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.
Przedruk wzbroniony.

26

Streszczenie początku:

...ony komandor Winsley popełnił u ...swych znajomych kradzież cennej ko... ...szantażowany przez swego lokaja Wintera, ...na usługach komunistów, zmuszony ...się na przedstawione mu przez kle... ...akcji komunistycznej Gardsteina pro... ...udziału w porwaniu angielskiej ło... ...wodnej, która miała służyć do obrabowa... ...amerykańskiego statku pasażerskiego. Po ...od Gardsteina do domu Winsley zastał ...trupa swego lokaja.. Policja stwierdzi... ...popełnił samobójstwo.

...ndor wzburzony do najwyższego sto... ...udał do Gardsteina zarzucając mu po... ...morderstwa Gardstein umiejętnie bro... ...przed tym zarzutem.

...początkach listopada komandor otrzymał ...mienie, że wszystko zostało do wyprawy ...rane.

...ndor otrzymał perukę, niemieckie wąsy ...y i miał wobec załogi występować jako ...dowódca niemieckiej łodzi podwodnej.

...drodze spotkał tajemniczego człowieka, ...się okazał członek bandy.

...wiedział mu o przyczynach, dlaczego ...y, szef komunistów w Polsce musiał ...do Anglji.

...Brady (takie było nazwisko tajemniczego ...ka) okazał się członkiem wyprawy po... ...wodną i opowiadał komandorowi o swo... ...niedawnej przeszłości.

...Przyjeździe do miejsca przeznaczenia ...prowadzono go do zebranych opryszków, ...mieli mu towarzyszyć w wyprawie. ...wypiciu miarki rumu cała szajka wybrała się na zdobycie łodzi. Komandor zamykał pochód.

Dobrze przygotowany napad na śpiącą załogę oddał łódź w ręce szajki. Komandorowi udało się dzięki swojemu doświadczeniu wyprowadzić łódź podwodną niespostrzeżenie na morze.

•

Pierś Ruperta podniosła się głębokim wdechem, a oczy zajaśniały. Gdyby się wyprawa nie udała i gdyby go ujęto żywego, stanąłby przed sądem nie jako nędzny złodziej, klejnotów, ale jako w swoim rodzaju bohater. Gdyby zaś zginął w czasie wyprawy i śmierć jego doszła do uszu ludzkich, to przeszedłby do historji. I gdyby nawet zginął, to czyż życie jego byłoby zmarnowane?

Pomyślał o pompatycznych fabrykantach dżamu i konserw o parwenjuszach, których spotykał po wojnie, o ordynarnych wzbogaconych chamach, którzy kupowali rezydencje wiejskie i mianowali siebie dżentelmanami. Świat podziwiał ich za ich bogactwa, tak jak oni siebie podziwiali i pewnieby się bardzo zdziwili gdyby kto wyraził powątpiewanie co do ich wielkości.

Co oni zaznali z prawdziwego życia Jeżeli miarą życia ma być doświadczenie, to on, Rupert, przeżył już dużo więcej niż przeciętny człowiek przeżywa przez lat osiemdziesiąt. Jego udziałem były prawdziwe doświadczenia: śmierte[illegible] ryzyka, szalone uniesienia zakazanej i zupełnie samolubnej miłości... Zaznał wszystkiego, co wzburza krew i jest życiem: triumfów i hańby, przyjaźni i wojny. Śmierć! Spotykał się z nią tak często, że uważał ją za starą przyjaciółkę.

Zaczął myśleć o możliwości udania się wyprawy. Dlaczego nie? Jak do tej chwili, wszystko układało się jak najpomyślniej. Mógł się spodziewać, że zarobi ćwierć miljona funtów. Pojechałby pod przybranem nazwiskiem do Argentyny. Po kilku latach wróciłby do Anglji i puścił plotkę, że dorobił się na spekulacjach giełdowych w Nowym Jorku. Nie dowiedzionoby mu niczego i podejrzenia ustałyby z czasem same przez się. Bogactwo ma władzę uciszenia niechęci. Jak to dobrze, że do tej chwili obeszło się bez rozlewu krwi! Może tak pójdzie dalej! Chyba pasażerowie na okręcie będą na tyle rozsądni, żeby się nie opierać.

Rupert usłyszał pod sobą hałas i zobaczył w luku głowę Müllera. Ogromny Niemiec wylazł na wieżę i stanął w milczeniu obok niego. W chwilę później ukazał się pogwizdujący wesoło Brady. Ten powiedział komandorowi dzień dobry i stanął po jego drugiej ręce. Za nim wylazł Cragan, a za Craganem bandyta z twarzą goryla. Dwaj ostatni uklękli po obu stronach luku, patrząc wdół drabiny.

Ukazała się piąta głowa, chwiejąca się na prawo i na lewo jak u pijaka. Dwaj klęczący bandyci ujęli za ramiona i wyciągnęli ciało z luku. Broda opadła wtył. Oczy były szklane, twarz barwy wosku. Z gardła i brzucha sterczały pierzchate końce strzał.

Rupert stał chory z przerażenia. Musiało to być niewątpliwie ciało nieszczęsnego wartownika. Więc w tym celu zabrano średnio[illegible] kusze?

Ściągnięto tr[illegible] pokład, uwiązano mu do nogi [illegible]rmatni i wrzucono w morze [illegible]dor patrzył jak nieprzytomny. Wiadomo, że widok białego kamienia, wrzuconego do zielonej wody, działa hipnotyzująco. Wzrok idzie za białą plamą, która sunąc wgłąb, zlewa się stopniowo z zielonem tłem, aż wkońcu znika. Ale jeżeli zamiast kamienia widzi się białą twarz! — białą, martwą twarz z otwartemi oczyma?!

Mordercy wrócili do luku i zaraz ukazała się druga głowa. Tym razem biedne ciało nie było nadziane strzałami, tylko straszliwa rana w karku zamykała się lub otwierała za każdem poruszeniem głowy, a zamykając się, zachodziła krwią.

To okropne widowisko powtórzyło się osiem razy. Dwaj oficerowie i sześciu ludzi, którzy spali tej nocy w kabinach łodzi „Z—3", nie usłyszeli morderców, skradających się w skarpetkach, i przypłacili ten brak czujności życiem. Niektórzy umarli we śnie, inni obudzili się na kilka sekund trwogi. Napad był przeprowadzony tak zręcznie, że żaden nie zdążył zawołać o pomoc.

Rupert trzymał automatycznie koło sterowe i patrzył, patrzył... Zdawało mu się, że nie może się obudzić z jakiegoś upiornego snu. Kiedy wkońcu Brady pociągnął go za rękaw, ani drgnął. Irlandczyk czekał cierpliwie, aby się odezwał pierwszy, aby zaczął kląć, aby wyładował swoje uczucia w gwałtownym wybuchu. Ale napróżno czekał. Rupert jakby nie widział, też przy sobie, jego dobrodusznej, pospolitej twarzy. wkońcu Brady znużony dyplomacją, odezwał się pierwszy.

— Przykra to rzecz, ale nie było innej rady.

Komandor milczał.

— Nie mogliśmy puścić z życiem dziewięciu ludzi, którzy nas widzieli Z drugiej strony, gdybyśmy ich chcieli wziąć do niewoli, obudzilibyśmy załogi sąsiednich łodzi. I — jak pan sam zauważył — jak mogliśmy przekupić wartownika — nie wiedząc, kto to będzie?

Rupert zwrócił się do małego bandyty i zapytał spokojnie.

— Jakeście zabili mego służącego?

— O! Sprytnie pan zrobił, zamknąwszy okno w czasie nieobecności policji.

— Pytam, jakeście zabili mego służącego i dwóch ludzi, którzy zginęli w taki sam sposób.

— Zabiłem ich w taki sam sposób. Naturalnie.

Rupert skoczył jak tygrys, z lewą ręką zaciśniętą w pięść — i zobaczył przed oczami lufę rewolweru. Osadziło go to na miejscu niby dzida, wbita w twarz. Jednocześnie poczuł na ramieniu ciężką łapę Müllera, która go odciągnęła wtył.

Spojrzał ponuro w uśmiechniętą twarz bandyty, trzymającego rewolwer. Dzielił ich tylko jeden krok, Brady był oparty plecami o barjerkę mostku. Rupert miał za sobą milczącego Niemca. Ten przerwał napięcie chwili, przecisnąwszy się obok Ruperta i ująwszy w ręce koło sterowe.

Brady opuścił rękę z rewolwerem i oparł się niby to niedbale o stalową poręcz, ale oczy jego patrzyły bacznie z pod przymrużonych powiek w twarz komandora.

— Ciekaw pan jest jak zabiłem Wintera. Powiem jak, ale wpierw zaznaczę, że Winter był podwójnym zdrajcą. Zdradził pana przed Gardsteinem i Gardsteina przed panem.

— Tak, a ja zdradziłem jego przed Gardsteinem — rzekł z goryczą Rupert.

— To nie stanowi różnicy. Pan nie ma sobie co wyrzucać jego śmierci. On musiał umrzeć. A teraz powiem panu, jak to zrobiłem. Czy pan czytuje dzieła z zakresu medycyny sądowej

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Budowane przed wojną linje kolejowe, wiodące z Warszawy, miały na względzie ruch dalekobieżny i nie uwzględniały interesów okolic podmiejskich. Osiedlanie się ludności następowało z natury rzeczy stopniowo wzdłuż nowo-wybudowanych arterji komunikacyjnych i odbywało się niejednokrotnie nieracjonalnie. Tak np. osiedla letniskowe powstały tuż obok ośrodków przemysłowych. Nowy warszawski plan regjonalny, będący obecnie w opracowaniu, oparty jest na konieczności nowego podziału obszarów, nadając im charakter wyłącznie rolniczy, letniskowy, przemysłowy, handlowy lub administracyjny. Podział będzie wprowadzony stopniowo, jednak z chwilą zatwierdzenia planu regjonalnego użytkowanie obszarów będzie się mogło odbywać ściśle podług przewidzianego w nim przeznaczenia.

* * *

Dawne miejskie teatry uczczą rocznicę 10-lecia Gabrjeli Zapolskiej wystawieniem małostosunkowo ogranej sztuki znakomitej pisarki pod tyt. „Skiz“.

Komedja Ludwika Verneuille'a pod tyt. „Bank Nemo“ którą przygotowuje teatr Letni, rozpoczęła w paryskim teatrze „Michaudiere“ drugą setkę przedstawień.

Teatr Popularny przy ul. Kredytowej rozpoczął próby z potężnego dramatu Stanisława Wyspiańskiego pod tyt. „Sędziowie“. W roli Jewchody wystąpi Marja Mirska, dawna artystka teatrów miejskich.

* * *

Od jesieni 1930 roku, t. j. od wprowadzenia w Warszawie przymusu wodociągowego, przyłączono w drodze przymusowej do istniejącej sieci wodociągowej 621 nieruchomości. Dobrowolnie na wezwanie dyrekcji wodociągów i kanalizacji przeprowadziło roboty 149 właścicieli domów, co czyni razem 770. Nadto odroczono terminy przyłączenia w 102 przypadkach. Pozostało jeszcze do wykonania 1,275 połączeń. Liczba ta będzie stale wzrastała w miarę upływu dwu-letniego okresu od chwili wybudowania przewodów ulicznych, przewidzianego w ustawie. Roboty wykonywane są z pożyczki Banku gospodarstwa krajowego w wysokości 1.600 tys. złotych, która stanowi fundusz obrotowy. W miarę wpływów z tytułu zwrotów należności, rozkładanych na długoterminowe spłaty, będą wykonywane dalsze roboty przymusowe.

* * *

Członkowie sądu konkursowego: pp. dyr. Emil Młynarski, dyr. Eugenjusz Morawski i prof. Piotr Rytel, po rozpatrzeniu nadesłanych na konkurs im. bar. L. Kronenberga dwunastu prac jednomyślnie postanowili przyznać: nagrodę pierwszą za utwór „Bajka“ — godło „Bajka“, nagrodę drugą za utwór „Koncert fortepianowy“ godło „Do—la“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Bajki“ jest p. Witold Maliszewski, autorem zaś „Koncertu fortepianowego“ p. Bolesław Wojtowicz.

Pies na posterunku.

Najwierniejszy stróż domu.

Sosnowca donoszą:

Niezwykły i wzruszający wypadek zdarzył się w tych dniach na terenie posesji, zajmowanej przez biuro główne Towarzystwa Sosnowieckiego w Sosnowcu przy ul. Trzeciego Maja.

Zabudowań Towarzystwa i ogrodu pilnuje po całych nocach dozorca, który ma do pomocy psa. W tych dniach sprowadzono

na próbę psa wilczura,

który towarzyszył dozorcy w czasie jednej z ostatnich bardzo mroźnych nocy. Dozorca rozkazał psu pilnować komórek, wskazując mu miejsce, z którego wilczur miał się nie ruszać, poczem udał się w inną stronę ogrodu, a pies został przy komórkach. Człowiek potem, chcąc wypróbować psa, udał, że zapomniał o nim, a zwierzę dalej trwało na posterunku przez całą noc do samego rana na 20-stopniowym mrozie.

Rano, gdy urzędnicy biura głównego szli do zajęcia, zobaczyli wilczura, ciągle jeszcze siedzącego przy komórkach. Dozorca, który mu tam kazał stać na posterunku, został już zmieniony przez swego kolegę, a pies ani drgnął i nie pozwolił się ruszyć. Częstowano go kiełbasą, proszono, aby zszedł do ciepłej budy, pies nie pozwolił się ruszyć, jeno warczał i szczerzył zęby. Wstać sam nie mógł, bo mu ogon i łapy

przymarzły do ziemi.

Nie było innej rady, jeno musiano wezwać nocnego dozorcę, aby kazał psu zejść z posterunku, bo według psiej logiki tylko ten miał do tego prawo, kto psu wydał rozkaz stania na wskazanem miejscu. Rzeczywiście wilczur posłuchał nocnego dozorcy i pozwolił się przeprowadzić do ciepłej budy. Natychmiast zabrano się do ratowania poczciwego, mądrego psiska, które ciężko zaniemogło.

Całe to zajście wywołało żywe poruszenie wśród urzędników biura głównego, którzy szeroko komentowali bohaterskiego psa.

KRATECZKI.

Nerwowy wieśniak.

Podarły nakaz.

Jest źle. Zdecydowanie źle, jeśli już nawet wieśniacy bywają nerwowi. Okazuje się więc, że słonce, natura, zielona trawka, mleczne krówki, oborka, chlewik, stodoła — wszystko to nie chroni ludzi od napięcia nerwów. To jest objaw smutny, gdyż niecelowe już są urlopowe i kuracyjne wyjazdy na uspokojenie nerwów. Cisza wiejska i zapach gnoju końskiego przestały być środkiem leczniczym. Lekarze będą musieli teraz wynaleźć coś innego. Gdybym był lekarzem, natychmiast zabrałbym się do opracowania wielkiego wiekopomnego dzieła p. t. „Nowe metody lecznictwa nerwowego“. Miałbym nawet kilka projektów konkretnych w tej mierze. Przedewszystkiem należy podkreślić, że ustanie nerwowości jest połączone ze sztuką cierpliwości. Człowiek cierpliwy nie jest nerwowy. Dzięki temu żaden łodzianin nie będzie nerwowy, jeśli tylko nauczy się cierpliwie czekać na lepsze czasy. Na naukę cierpliwości można również z wielkiem powodzeniem chodzić do lecznic Kasy Chorych i czekać tam na przyjęcie przez lekarza. Wtedy człek nauczy się nietylko zwykłej cierpliwości ale i świętej cierpliwości. Dobrze również dla wspomnianego celu nauki cierpliwości robią interesy w urzędach i t. p.

Nerwowości można się również pozbyć i przy pomocy i innych środków. Jak wiadomo pożądaną kuracją jest zimna woda. Należy tedy siedzieć 16 godzin w sadzawce z zimną wodą. Natomiast nie należy rozmawiać z żoną, chodzić do teatru, płacić długów, czytywać sprawozdań z Dalekiego Wschodu, konferować z władzami podatkowemi i t. p.

Nie należy również ujawniać swej nerwowości w ten sposób, w jaki to uczynił bohater naszej opowieści.

ODMOWA PRZYJĘCIA.

Jan Rosiński ze wsi Kraszew podczas pobytu w Łodzi pobił się z innym wieśniakiem. Policja spisała mu protokół i 12 stycznia r. b. odpowiedni urzędnik doręczył mu nakaz karny na 10 zł. Zdenerwowany wieśniak podarł jednak nakaz w obecności urzędników, co jest obrazą urzędnika.

Z tego też powodu Jan Rosiński skazany został przez Sąd Grodzki na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Za skarcenie

chłopiec podpalił ojcu zagrodę.

Z Wilna donoszą:

We wsi Chiny gm. dziśnieńskiej 11-letni Zenon Lolekow podpalił zabudowania ojca Macieja w czasie gdy nikogo w domu nie było. Ogień z niesłychaną szybkością począł ogarniać budynki i gdyby nie szybka akcja 2 sąsiadów pożar rozszerzyłby się

na całą wieś.

Sprawca podpalenia po dokonaniu swego czynu zbiegł do lasu, gdzie błądził przez całą noc i dopiero nad ranem jeden z gajowych znalazł go nawpół zmarzniętego w odległości 10 klm. od wsi.

Zemstę swą wywarł chłopiec na ojcu za skarcenie.

Zbrodnia nienormalnego pop[a]

Wisielec na strychu.

Z Równego donoszą:

Chłop Wasiljuk z Cretuty, gmina Czuczewicze na Polesiu sprzedał parę tęgich wołów, osiągnąwszy za nie od handlarza żydowskiego sumę 75 zł., kwotę na dzisiejsze czasy dosyć wysoką, zwłaszcza dla biednego chłopa poleskiego. Po powrotnej drodze do swego sioła

spotkał popa

ze swej wsi, który mu zaproponował podwiezienie. W. skorzystał z propozycji i podczas jazdy zwierzył się popowi ze swego interesu. Rozmawiając jechali bezludną drogą. Nagle pop zarzucił wieśniakowi lejce na szyję i począł go dusić. Jednakże sprytny chłop zdołał niespostrzeżenie założyć rękę pod szyję i po niejakim czasie duszenia udał martwego. Wtedy pop zabrał mu pieniądze i zostawił go na drodze.

Po zniknięciu furmanki Wasiljuk ruszył na przełaj do swej zagr[ody] ... sobie podać ciepłej strawy, ... posłał żonę do popa z prośb[ą] ... rzekomo do przechowania ... międzу. Matuszka, żona pop[a] ... ła o tem męża, który zląkł się ... bowaną sumę.

Gdy żona W. wróciła z ... mu, udał się W. na posterun[ek] i doniósł o rabunku. Policja ... mieszkania popa, nie znalazł[a] ... w domu. Po poszukiwaniach ... go powieszonego na strychu.

Rabunek ten wywołał na P... bywałą sensację i komentarz[e] ... dziej, że uważano popa ... człowieka nienormalnego a ... dnokrotnie zwracała się do w... nych, celem zastąpienia go ... duchownego prawosławnego.

—x:o:x—

...a potem mnie grzmo[ci]

Wesoła sprawa o wiarołomstwo.

Ze Lwowa donoszą:

Emerytowany maszynista kolejowy Ludwik K. wniósł przeciw swojej 52-letniej żonie i 36-letniemu siostrzeńcowi skargę o wiarołomstwo. Maszynista stwierdził stanowczo, że jego małżonka spędziła w grudniu ub. r. 2 noce poza domem i to w mieszkaniu siostrzeńca. Dnia 5 stycznia br. powróciła do domu późno w nocy, nie pozostała jednak długo: wyszła ponownie i przyprowadziła siostrzeńca. Intruz zawołał do prawego właściciela mieszkania i żony:

— Ja ci pokażę! Teraz ja jestem tutaj i pozostanę!

Po tych słowach siostrzeniec i żona udali się do pokoju, rozebrali się i położyli się spać.

Oskarżeni oświadczyli w sądzie że nie poczuwają się do winy. Charakterystyczny był przewód.

Żona: Mój mąż lubi wódkę i dużo pije, a potem mnie grzmoci. Dlatego mogę spać

tylko częściowo w domu.

Sędzia: Częściowo spać.. Nie rozumiem tego wyrażenia.

Żona: To znaczy, że mam zamiar spać w domu, ale gdy on mnie bije muszę uciekać.

Sędzia: W każdym razie ... wracać z siostrzeńcem, ... kłaść się razem z nim do łóżk[a] ...

Żona: Historja wyglądała ... łam do domu, ale mąż nie ... do sypialni. Całą godzinę ... w kuchni, co zrobić. A mój ... kiwał pod moim adresem ... noś się albo wyrzucę cię ... zabiję“. Musiałam mu już ... ciągnąć rewolwer z pod pod[uszki] ... cie zdecydowałam się dla ...

przyprowadzić siostrz[eńca]

Sędzia: Czynię pani uwag[ę] ... i w takim wypadku nie trzeba ... rozbierać.

Żona: Panie sędzio, prze... bierałam się całkiem. Miałam ... nietylko koszulę ale jeszcze ... ki.

Siostrzeniec też wyparł się ... go grzechu, podtrzymując ... ki. Wobec tego

sędzia uwolnił obo[je]

W motywach podano, że ... ciotki ze siostrzeńcem było ... nieprzyzwoitem, ale prawdop[odobnie] ... to rzeczywiście podyktowan[e] ... nością obrony przed brutal[nym] ... kiem.

—xox—

Zredukowany urzędn[ik]

odebrał sobie życie.

Z Wilna donoszą:

Przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 10 rozegrała się wstrząsająca tragedja.

Zredukowany urzędnik Banku Ziemskiego 57-letni Antoni Pietkiewicz, wobec niemożliwości znalezienia innej posady, od pewnego czasu zaczął zdradzać objawy silnego

rozstroju nerwowego.

Bliscy Pietkiewicza obawiając się że pod wpływem zmartwień może popełnić on jakiś szalony krok otoczyli go ściślą obserwacją, co jednak nie zap[obiegło ka]tastrofie.

Pietkiewicz wystrzałem z ... w skroń popełnił samobójstwo ... strzału wbiegli do pokoju ... którzy znaleźli denata leżące[go] ... z przestrzeloną czaszką. Zaw... gotowie, lecz lekarz

stwierdził tylko zgon.

Zwłoki samobójcy zabezp[ieczono do dy]specyzji władz sądowo-śledczych.

J. BRUNO RUBY.

Zabobon.

Komendant Corbet drgnął. Znowu ten szmer, a tym razem tak silny, że go obudził. Corbet wstał i nasłuchiwał bardzo uważnie. Światło księżyca jasne i czyste, wpadało przez okienko kajuty i słychać było głęboki rytm fal uderzających o kadłub statku. Corbet odkręcił elektryczność pootwierał szafy, obejrzał wszystkie przedmioty, które ruszać się mogły i poprzestawiał meble. Statek kołysał się tylko nieznacznie, ale pomimo to szmer trwał bez przerwy. Nie było to zresztą podobne do zderzenia dwóch przedmiotów, ale raczej do lekkiego, wibrującego jęku, który to urywał się, to wracał znowu w jednakowych niemal odstępach.

Corbet starał się uśpić swoją wrażliwość. Kierował statkiem „Himalaya“ od dwóch tygodni zaledwie. Nie chciał się ośmieszać zagadując młodszego oficera o przyczynę tego szmeru, niepokojącego go od kilku dni. Nigdy nie był zabobonny i żartował z ludzi przesądnych.

Tym razem jednakże był zdenerwowany, bo Jenny, jego ukochana żona, jedyna istota droga mu na świecie, przeciwstawiała się wyjazdowi jego do tego stopnia, że nawet zachorowała z tego powodu. Nie chciała by objął stanowisko na „Himalaya“ gdyż okręt odbywał za dalekie podróże; dręczyły ją również przeczucia, że Corbet będzie miał jakieś przykrości w drodze a może i gorsze jeszcze przeżycia. Śniło o jakimś kocie, który ją ukąsił, tegoż dnia, co mąż objął komendę nad statkiem. Corbet pominął to wszystko dość brutalnie, w przeświadczeniu, że gdy kobiety rządzą się tylko uczuciem, mężczyźni przeciwstawić im winni wolę, podyktowaną chłodnym rozsądkiem. Wyśmiał Jenny z pewnem okrucieństwem.

Lecz zaraz po jego wyjeździe zaszedł wypadek, który wpłynął na jego nastrój. Zaniechał poprzedniego zająć się swoją instalacją na okręcie i dopiero w dniu wyjazdu zauważył zniszczone meble swej kajuty. Komisarz okrętowy, którego zagadnął, zaśmiał się:

— To wina kota, komendancie!

Corbet zmarszczył brwi, a Ladoux wytłumaczył mu, że na okręcie znajduje się piękny kot perski, zwany „Lotus“, który chętnie używał swych pazurów.

— Próżno obcinamy mu je — zakończył komisarz. — Oto, co się dzieje. Komendant Descamps lubił go i pozwalał mu robić wszystko, co chciał.

— Czy był własnością p. Descamps?

— O, nie, p. komendancie, inaczej byłby go zabrał z sobą. Jest własnością całej załogi „Himalaya“. Ofiarowała go nam tancerka hinduska jako fetysz.

— Nie znoszę dziecinnych niedorzeczności i nie życzę sobie żeby zwierzę, nie umiejące nic uszanować, znajdowało się na okręcie.. A następnie koty — to wstrętne zwierzęta. Proszę mi go wyrzucić w pierwszym porcie, dokąd zawiniemy.

Rozkaz Corbert'a został wykonany. Już w Port - Said wyprowadzono kota pomimo ogólnego żalu załogi i ofiarowano go karczmarzowi w przystani.

Na nieszczęście zaraz po wyjściu z portu okręt znalazł się w strefie burzy która wkrótce zamieniła się w orkan. I wówczas Corbet usłyszał, jak majtek Cezary oświadczył z przekonaniem:

— O ile komendant nie pozwoli nam wziąć kota zpowrotem, stanie się nieszczęście!

Corbet'owi nawet nie przyszło na myśl przemówić majtkowi do rozsądku. W tym czasie zaczęły go niepokoić nocne jęki... Może było to naprawdę jakieś ostrzeżenie. Ale przed czem? Czy chodziło o kota? A może Jenny była w niebezpieczeństwie?..

Codziennie przez radjo dowiadywał się o zdrowie żony, czego dotąd nie robił nigdy, a wobec tego, że otrzymywane wiadomości nie były dobre, wpadł w stan okropnego niepokoju.

Po krótkim postoju w Colombo, gdy okręt odpłynął w powrotną drogę, wiadomości o Jenny stały się zdecydowanie złe, a nadomiar wybuchła na okręcie epidemja grypy.

Corbet był obecnie najgłębiej przekonany, że kot w tem wszystkiem odgrywał jakąś rolę. Niepokój o zdrowie żony macił jego zdrowy zmysł krytycyzmu. W dodatku okropne jęki nocne nie ustawały: odbierając mu sen. Duma nie dozwalała mu ujawnić doznanej trwogi, wspomniał tylko mimochodem o dziwacznych dźwiękach, których nikt wytłumaczyć nie potrafił, a sam dręczył się obawą, budzącą w nim niesmak do samego siebie, i niemal tracił zmysły.

Po przybyciu do Port - Said natychmiast opuścił okręt. Nie chciał już słyszeć tych okropnych jęków nocnych. Postanowił przekonać się, czy istnieje jaki związek pomiędzy tym przeklętym kotem, a trapiącym go dźwiękiem, i w tym celu godził się wziąć kota zpowrotem, jakkolwiek było to upokarzające dla niego. Nie potrzebował trudzić się długo, bowiem zaledwie znalazł się na chodniku bulwaru, z jakiejś szpary wyśliznął się, kształt giętki koloru szarego. Był to kot - fetysz. Chłodnemi lśniącemi oczyma przyjrzał się komendantowi Corbet, a następnie, prześliznąwszy się tuż pod jego nogami, jednym susem znalazł się na pomoście i wbiegł na okręt.

Corbet nie wierzył oczom swoim: kot sam wracał na „Himalaya“, ratując go od śmieszności. Był przekonany, że to nic nie pomoże, lecz pomimo to doznał ulgi. Dla uspokojenia nerwów przechadzał się czas jakiś na słońcu, a potem wstąpił do małej kawiarni.

Starał się ukryć wielkie zadowolenie wewnętrzne, powtarzając w duchu:

— Zobaczy się! A choćby te jęki trwały nadal, znaczy to tyle, że wszystkie te rzekome przepowiednie i przeczucia są idjotyczne; Jenny w gruncie rzeczy ma zdrową naturę i przyjdzie do siebie... Dała się tylko pokonać trwodze, a ze mnie zrobiła kretyna...

Z niepokojem powrócił na okręt, gdzie na wstępie spotkał swego młodszego oficera, idącego na pomost kapitana z obandażowaną ręką.

— Cóż to, Pennarek? — zapytał. — Czy jesteś ranny?

— O! to bagatelka, komendancie, — odpowiedział młody człowiek. — Skaleczyłem się, naprawiając jakiś drobiazg w mej kajucie.

Śmiał się. Nie chciał się przyznać, że owa „drobna naprawa“, polegała w rzeczywistości na rozbiórce całej ściany drewnianej, z poza której dochodziły dźwięki, irytujące go już od tygodni. Wiedział, o co chodziło: przestawiając jego umywalnię miesiąc temu, robotnicy zapewne pozostawili za przepierzeniem stare rury, które zderzały się przy kołysaniu okrętu, wywołując wibrujący, jękliwy dźwięk, budzący go nocą. Wobec tego, że kajuta jego znajdowała się tuż nad kajutą komendanta Corbert'a, skorzystał z jego nieobecności dla przyprowadzenia wszystkiego do porządku. Corbert nie należał do ludzi wyrozumiałych byłby wyśmiał go, że mężczyzna trzydziestoletni spać nie może z powodu drobnego hałasu i zabroniłby rozbiórki ściany. A teraz Pennarek był spokojny: znalazł istotnie dwie rury obcięte do połowy i nieumocowane, które stukały się przy każdym ruchu ok[rętu] wołując tę niesamowitą ... ścił pomiędzy niemi gruby ... ka — to wszystko — zabez... ble sen spokojny.

Jednak, gdy „Himalaya“ ... na morzu, a Corbert, ... swej kajucie, spotkał się z ... szą, doznał uderzenia do głow[y] ... z chwilą powrotu kota ... jęki!...

Ponadto pół godziny później ... wiadomość od Jenny, że zdro[wie] ... prawiło się zupełnie nagle, i ... z upragnieniem... Było to ...

Wiadomość przyniósł mu ... okrętowy i wydawał się ... nowany.

— O co chodzi jeszcze? — ... Corbert, widząc, że chce mu ... dzieć. Mówił, jak we śnie ... własnemi myślami.

— Komendancie, kot pojawi[ł] ... okręcie niewiadomo jakim ... Nikt naprawdę nie jest temu ...

Corbert'owi śmiać się chciało ...

— A to ładne historje! ... ironja. — No, skoro wrócił, ... spokój, przecież trzęśliście się ... ze strachu, odkąd się go ... Niech zostanie i nie mówmy ... Chorzy wyzdrowieją teraz, ... Proszę tylko, żeby do ... wchodził!

Nazajutrz jednak, gdy w ... łej nocy nic nie niepokoiło go ... sto razy powtórzył już w myśli ... gdybym nie uwierzył w coś ... — ujrzał kota, wygodnie ... w nogach łóżka jego, na ... miejscu. I zamiast wziąć go ... na karku i wyrzucić, pogładził ... głowie...

Przypadek raz jeden więcej ... fował nad rozumem człowie[ka] ...

SPORT

Amerykanie chcą zarobić...

Plany w Los Angeles.

Los Angeles przed i po Igrzyskach ...kich odbyć się mają najrozmait... ...dzynarodowe spotkania w szeregu sportów.

...osobem Amerykanie znakomicie ...rzą swe dochody z imprez, zdoby... ...zarazem pewne sumy na udzielenie ...mocy finansowej niektórym pań... ...europejskim na cele ich ekspedy... ...mpijskich.

...ęcej tego rodzaju spotkań odbyć się ma w sporcie lekkoatletycznym boksie i pływaniu. Projektowane są spotkania poszczególnych reprezentacyj europejskich z reprezentacjami Stanów Zjednoczonych.

Poza dwumeczami projektowane są również trój i czwórmecze. Ostatnio zdecydowane zorganizować w New Yorku trójmecz lekkoatletyczny: Niemcy — Finlandja — Japonja.

Polska zdobyła 11 miejsce

na olimpjadzie zimowej w Lake Placid.

Lake Placid odbyło się uroczyste ...cie III igrzysk zimowych, które ...ęte zostały przy udziale 17 naro... ...dniu 4 b. m. Dokonano rozdania ..., przyczem przemówienia wygło... ...zes Międzynarodowego Komitetu ...ckiego hr. Baillet-Latour i prezes ...ańskiego Kom. Olimp. — dr. De...

...yfikacja biegu 50 km. przedsta... ...następująco: 1) Saarinen (Finlan... ...:00; 2) Liikanen (Finlandia) 4:28: ... Rudstanstenen (Norwegja) 4:31: ... Hegge (Norwegja) 4:35:05; 5) ... (Norwegja) 4:32:40; 6) Uter... ...(Szwecja) 4:32:48; 7) T. Lapalainen ...4:39; 8) Lindberg (Szwecja) ... 9) Jonnson (Szwecja) 4:49:52; ...on (Czechosłowacja). Startowało ...dników, przyczem cały szereg ...n. in Skupień M. Lapalainen ...

...zwórkowych zawodach bobslejo... ...klasyfikacja przedstawia się nastę... 1) USA I, 2) USA II, 3) Niemcy I, 4) Szwajcarja, 5) Italja, 6) Niemcy II, 7) Rumunja.

Klasyfikacja igrzysk zimowych jest następująca: 1) U. S. A. 118 pkt., 2) Norwegja 77 pkt., 3) Kanada 49 pkt., 4) Szwecja 28 pkt. 5) Finlandja 25 pkt., 6) Niemcy 17 pkt., 7) Austrja 15 pkt., 8) Francja i Szwajcarja po 10 pkt., 10) Węgry 7 pkt., 11) Polska 6 pkt. 12) Italja i Rumunja po 3 pkt., 14—15) Belgja i Czechosłowacja po 1 pkt. Japonja i Anglja bez punktów.

Nasi narciarze wyjechali do New Yorku i udają się wprost do kraju, aby zdążyć na narciarskie mistrzostwa Polski, które odbędą się 26—29 b. m. w Zakopanem.

Hokeiści pojechali do Chicago, gdzie grali 16 b. m. Następnie nasi gracze spotkają się 18 b. m. w Detroit a 22 b. m. w Cleveland. Potem mają wystąpić 25 b. m. w Springfeld, 1. 3 w New Yorku 3. 3 w New Yorku z repr. U. S. A. o puhar Styki. Po tym meczu wracają do Europy i prawdopodobnie wezmą udział w mistrzostwach Europy (14—21. III) w Berlinie.

...zie zaczyna się walka o widza

...tam kończy się bezinteresowność zawodników.

...wodu niezręcznych dochodzeń ...w sprawie Petkiewicza, które — ...czas — nie dały żadnych rezul... ...ą kompromitacją sportu polskie... ...icą, warto zanotować szereg ...przemawiających za wprowadze...

...fesjonalnego profesjonalizmu.

...ie mniej zwolennikiem „oczysz... ...atmosfery" jest dr. Cetnarowski, ...ły prezes PZPN i kierownik ...który wie doskonale jak wyglą... ...y naszego amatorstwa.

...ie zawodowcy istnieją już od ...nawet jeśli liczyć Junoszę i Ra... ...e dłużej. Trzeba przyznać, że ...nt nie został przeprowadzony ... Zawodowstwo uszczupliło sze... ...rezentacji Polski (Górny, Woch... ...nie umiało zapewnić swym adep... ...dalszego rozwoju karjery.

W kolarstwie od dwu lat omawiany jest na walnych zgromadzeniach projekt wprowadzenia klasy torowców profesjonalnych niezależnych (półzawodowców). Większość zebranych wypowiada się z reguły przeciw temu wnioskowi i niezdrowy stan przeciąga w nieskończoność.

Szamota nie kryje się zupełnie z poglądem, że jak tylko dorośnie do międzynarodowej klasy, porzuci sport amatorski bez żalu.

W sportach motorowych (automobilizm, motocyklizm, lotnictwo) oraz hippice, prawdziwe amatorstwo, oparte na zasadach olimpijskich,

należy do rzadkości.

T. zw. czyste amatorstwo notujemy tylko w sportach niewidowiskowych. Gdzie zaczyna się walka o widza, tam kończy się bezinteresowność zawodników i działaczy sportowych — oto wniosek naszych krótkich doświadczeń.

x:o:x

...alka dwu kolosów.

Turniej walk zapaśniczych w cyrku „Medrano".

...jący się od trzech dni w Łodzi ...Kościuszki 69 turniej zawodowy ...paśniczych, mimo słabej reklamy, ...woli sympatyków tego rodzaju ...go sportu. Pierwsze dni wykaza... ...mo braku Sztekkera, Poschofa i ..., tego rodzaju walkarze co Gar... ...dają gwarancję rzetelnych i e... ...nych zapasów, Garkowienko to ...ał nad wszystkie internacjonały, ...k lew o każdy chwyt, nie da się ...jszym rywalom — to też posiada ...ów mistrzowskich świata, a o... ...zdobył w bardzo ciężkich warun... ...barw Polski (Garkowienko przy... ...ielstwo polskie) pierwszą nagrodę ...nym turnieju doby obecnej w ... Garkowienko związany jest z ...krajem nicią wielkiej i prawdzi... ...tji, to też jego występy we wszy... ...ach Polski budzą prawdziwy ...Specjalnie lubuje się w Garko... Warszawa, której jest stałym ... Prasa warszawska szeroko ...się przy lada okazji o Garkowien... ...że niema w tej chwili pewno... ...silniejszy: Sztekker czy Gar... Śledząc ostatnie dwa dni walki „Medrano" w Łodzi stwierdzić ...że prasa warszawska ma racje pi... ...wierszami, że trudno byłoby ...pokonać Garkowienkę, raczej ...uporałby się ze Sztekkerem. ...to ma dojść do skutku w War... ...kwietniu r. b., gdyż obecnie ...jako zapaśnik stojący poza na... Związku Berlińskiego walczyć z ...nie może i nie będzie. Nie... ...wie zwolennicy walk zapaśni... ... Łodzi rychło obdarzą sympatją ...jako kandydata do tytułu Polski na rok 1932, który właśnie ...mu może w Łodzi. O tytuł ten ...się również najgroźniejszy obecnie walkarz świata, potężny przeciwnik mistrzów — *Petersen (Danja),* który depeszą zapowiedział zgłoszenie do turnieju.

Nie mniejszą rolę pragną za wszelką cenę odegrać zapaśnicy: Goyer, Poddubow, Bohatyrow i Szczerbiński. Na razie nie opisujemy innych, gdyż tych nam jeszcze dokładnie nie sprezentowano.

Turniej obecny rozegrany zostanie najprawdopodobniej w szybkiem tempie. gdyż z miejsca zapaśnicy podzielili się na klasy: silniejszą i słabszą, to też walki nie ulegają przeciąganiu i dają tak ulubione wyniki decydujące, w tabeli rozgrywek.

Wczorajszy dzień, mimo środka tygodnia ściągnął do hali dawnych targów (własność Resursy) kilkaset osób.

W pierwszej parze żydowski zapaśnik Wildman uporał się w 6 min. z Litwinem Perkunasem. Następnie Garkowienko mimo nadludzkich wysiłków nie mógł w ciągu 20 pierwszych minut walki rozstrzygnąć z potężnym i b. groźnym Bohatyrowem. Walka tych dwóch kolosów dała widzom maksimum emocji.

W trzeciej parze zmierzył się brutalny Niemiec Goyer z polskim zapaśnikiem Hałasiewiczem. Goyer walczący ostro nie czekał na zaczepki Polaka, lecz zgniótł go w bardzo szybkiem tempie, bo już w 6 minucie.

W ostatniej parze sympatyczny mistrz Europy Szczerbiński, znany w Łodzi ze swej zwinności i karkołomnych ewolucyj na macie, powalił w 11 minucie potężnego Kornackiego, któremu nie udały się sztuczki podpatrzone u nelsonisty Pineckiego.

Dziś wieczorem po przedstawieniu normalnem w Cyrku walczą następujące pary:

1) Tuomisto — Hałasiewicz.
2) Szczerbiński — Wildman.
3) Kroton — Perkunas.
4) Poddubow — Garkowienko.

Sport w kilku słowach.

(—) Lista zgłoszeń do walk finałowych o puhar PZGS-u, które odbędą się w Łodzi w nadchodzącą sobotę i niedzielę została już zamknięta. Okazuje się, że w siatkówce męskiej weźmą udział: AZS (Warszawa), WKS Gryf (Toruń), Sokół Macierz (Lwów), Cracovia (Kraków) Strzelec (Wilno) i ŁKS (Łódź) zaś w siatkówce żeńskiej tylko dwie drużyny: AZS (Warszawa) i HKS (Łódź). Rozgrywki rozpoczną się w sobotę o godzinie 17-ej na sali Niemieckiego Gimnazjum, przyczem zespoły męskie stoczą najprzód walki półfinałowe w dwóch grupach. Do pierwszej grupy wejdą trzy pierwsze wyszczególnione drużyny, zaś do drugiej trzy pozostałe. Kalendarzyk meczów sobotnich jest następujący: Gryf—Sokół, Strzelec—ŁKS, AZS (W-wa)—Sokół, Cracovia—Strzelec, AZS—Gryf, Cracovia—ŁKS. Mecze te wyłonią do finału po dwie drużyny z każdej grupy. Finały rozpoczną się w niedzielę o godz. 10 rano przyczem cztery zespoły wyeliminowane do nich, rozegrają ze sobą po jednem spotkaniu a zdobywca największej ilości punktów zajmie pierwsze miejsce. W siatkówce żeńskiej mistrz polski AZS (Warszawa) i wicemistrz — HKS (Łódź) rozegrają ze sobą dwa mecze, jeden przed południem zaś drugi na zakończenie turnieju, który będzie trwał w niedzielę przez cały dzień. (Po poł. o godz. 17). Jak widzimy finałowe walki o puhar PZGS-u będą wspaniałą rewją najlepszych drużyn siatkówki z całej Polski.

(—) Na zawodach automobilowych w Zakopanem łodzianin p. Osser zajął w kategorji wozów turystycznych zaszczytne czwarte miejsce.

(—) 20 i 21 b. m. t. j. w nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na torze lodowym Makkabi w Krakowie I-sze mistrzostwa drużyn żydowskich z całej Polski w hokeju. W mistrzostwach tych weźmie również udział zespół hokejowy łódzkiej drużyny Makkabi. Pozatem zgłosiły się: Hasmonea (Lwów), ZASS (Warszawa), Hasmonea (Równe) i Makkabi (Kraków).

(—) W zorganizowaniu obozu piłkarzy żydowskich na wyjazd do Palestyny na Makabiadę zaszły znów znaczne zmiany. Mianowicie obóz nie odbędzie się w Tarnowie lecz w Krakowie w formie skoszarowanego 2-tygodniowego kursu w lokalu krakowskiego Ośrodka WF i PW. Termin rozpoczęcia kursu przełożono na 26 b. m. przyczem kierownikiem będzie doskonały piłkarz Józef Kałuża.

Jednocześnie informujemy się iż FIFA pozwoliła oficjalnie na rozegranie mistrzostw świata klubów żydowskich, na Makabiadzie w Tel-Awiwie w r. bieżącym.

(—) W łonie zarządu PZPN-u panują tendencje zmierzające do skreślenia uchwały LZOPN-u dotyczącej skreślenia klubów fabrycznych z listy członków.

(—) W dniu wczorajszym polscy narciarze olimpijscy wzięli udział w zawodach narciarskich w Pitsfeld, osiągając niesłychany sukces. Polacy zajęli pierwsze miejsce we wszystkich konkurencjach. I tak Andrzej Marusarz zdobył pierwsze miejsce w biegu na 18 klm., Bronisław Czech zwyciężył w konkurencji skoków, a Stanisław Marusarz zajął pierwsze miejsce w kombinacji. Publiczność zgotowała Polakom niesłychaną owację.

Radjo-kącik

RASZYN, piątek.

11.20. Kom. meteor. dla komunikacji lotu. 11,45. Przegląd Prasy 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dzień bieżący. 12.10. Płyty gramof. 13,010. Urz. kom. meteorol. 13.15. Kom gospodarczy. 14.45. Muzyka lekka. 15,15—15.20 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.25 Odczyt dla nauczycieli: „Trylogia Sienkiewicza", wygł. prof. K. Górski. 15.45. Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków, 15,50 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16,20. Odczyt z Krakowa. 16.40 Utwory na cytrę (płyty). 16,55 Angielski (Linguaphone). 17.10 Odczyt. 17.35—18.50 Koncert popol. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Przegląd roln. prasy zagr. 19.25 Program na dzień następny. 19,30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki z przyśpiewkami. 19.45 Pogadankę muzyczną wygłosi p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symf. 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Komunikaty, 22,50—24,00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, piątek.

11.45 Przegląd Prasy 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bieżący, 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty. 14.55 Komunikaty. 15.05 Intermezzo muzyczne. 15.25—16.40 Tr. z Warsz., Lwowa i Krakowa. 16.40 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych 16.55—18.50 Transmisje z Warsz. 18.50 Rozmaitości 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Prof. K. Simm, Odczyt przyrodniczy pt. „Drobni kosmopolici", 19.40 Komunikaty sportowe, 19.45—22.50 Transmisje z Warsz. 22.50 Program na dzień nast., 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

KONIGSWUSTERHAUSEN, piątek.

14.00—15.00 Koncert z Berlina 15.00—15.25 Dla dziewcząt Karola Hersel: „Młodzież pomaga młodzieży". 16.30—17.30 Koncert z Lipska. 18.00—18.25 Dr. F. Täzler: „Kryzys socjalny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej". 18.30—18,55 Muzyka domowa, 19.00—19.20 Wykład dla lekarzy, 19.20—19.40 Dla robotnika. Dr. Wiewald: „Puste dni bezrobotnych", 19.40—20.00 F. Stösinger: „Wstęp do opery „Serce Pfitznera". 20.00 Transmisja z Ameryki K. G. Sell: „O czem mówią w Ameryce?" 20.15 „Serce" opera Pfitznera. 23.00 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Mam lat 26.
Teatr Kameralny — Czwarty do brydża.
Teatr Popularny — Żyd wieczny tułacz.
Apollo — I. Djabel oceanów. II. W kraju srebrnego lwa.
Bajka — Porucznik Armand.
Capitol — X - 27.
Casino — Trader Horn.
Corso — I Meksykanka. II.
Czary — I. Bohaterski komendant. II. W kraju srebrzystego lwa.
Grand—Kino — Przygoda miłosna.
Luna — Kongres tańczy.
Mimoza — Szary dom.
Momus — Chcesz humoru, wstąp na chwilę.
Odeon — Pieśniarz gór.
Oświatowy — Dla dorosł. Tajemnica cytadeli w Dęblinie; dla młodz. W niewoli u szejka.
Palace — Wielka tęsknota.
Przedwiośnie — Niebezpieczny raj.
Rakieta — Melodja szczęścia.
Resursa — Jej ekscelencja miłość.
Splendid — Sterowiec L. A. 3.
Tęcza — Kobieta, która się śmieje.
Wodewil — Pieśniarz gór.
Zachęta — Monte Carlo.

WINSZUJEMY.

Jutro: Konradowi:
Wschód słońca 6.46
Zachód — 16,53
Długość dnia 10,07
Przybyło dnia 2.19

WALNE ZEBRANIE i WYBORY

Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dnia 12 bm. wieczorem odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża przy dość licznym udziale członków.

Obszerne i bardzo treściwe sprawozdanie z działalności Oddziału za rok ubiegły złożył Dyr. Serafinowicz, sprawozdane kasowe wraz z bilansem Oddziału złożył skarbnik p. Krause, a protokół Komisji Rewizyjnej odczytał prezes tejże Dyr. Michałowski. Ze złożonych sprawozdań wynika, że Oddział Łódzki PCK. w roku ubiegłym pracował bardzo intensywnie i pomimo bardzo ciężkich warunków ekonomiczno-finansowych budżet swój wykonał nawet z nadwyżką, mając ogólną sumę wydatków 70,455 zł. 50 gr. a rok sprawozdawczy zamknął saldem dodatnim w sumie 13.261 zł. 98 gr. Ten bardzo dodatni stan Oddziału podkreśliła dobitnie Komisja Rewizyjna w swoim protokóle, wyrażając uznanie Zarządowi i Dyrekcji za planową i intensywną działalność, oraz za wzorową organizację rachunkowości i księgowości. Walne Zgromadzenie przyjęło te sprawozdania również z uznaniem i udzieliło absolutorjum Zarządowi za rok 1931. Następnie skarbnik Oddziału p. Krause zreferował budżet na rok 1932, zamykający się po stronie przychodu i rozchodu sumą 55,100 zł., który Walne Zgromadzenie przyjęło bez zmian.

Pozatem Walne Zgromadzenie przystąpił do wyborów uzupełniających do Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej, oraz do wyboru delegatów na Walne Zgromadzenie Okręgu.

na Członków Zarządu: Dr. Mikłaszewski Dyr. Mincberg, Drowa Skalska, Dyr. Dr. Mittelstaedt, Dr. Sobieszczański, Dr. Kalisz, Drowa Mogilnicka, Dyr. Szarkowski, Dyr. Minchberg, Drowa Skalska, Dyr. Wredowa, Inż. Borsukowa. Prez. Zaborowska, a na zastępców: Kpt. Piwakowski, Prof. Sawicka, Por. Teodorczyk, Dyr. Wyżnikiewiczowa, Mjr. Pisch. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Konsul Bagun-Bersin, Naczelnik Chwalbiński, Dyr. Michałowski, P. Rachwalewski, P. K. Roszak. Jako delegaci na Walne Zgromadzenie Okręgu zostali wybrani Płk. Chilarska. Mjr. Dubanowiczowa, Drowa Mogilnicka i P. Krause.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 21 lutego rb. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali YMCA, Piotrkowska 89, dr. Mieczysław Kon wygłosi odczyt n. t. „Sport a zdrowie".

Wstęp bezpłatny.

* * *

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 21 lutego rb. o godz. 11-ej w Klubie Pracowników Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana, ul. Przędzalniana 68, inżynier Jan Kleczkowski wygłosi odczyt n. t. „Obrona ludności od skutków napadów gazowych".

Wstęp bezpłatny.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn, (za złoty 1 ft. sz. bank. — 30.77 Paryż, złoty (za 100 złotych) 281.50. Praga wpłaty n Warszawę (za 100 złotych) 377.50—379,50. Wiedeń, złoty czeki — 79,51—79.99 bankn. 79,30—79.79. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 57.45. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe 47,00—47.40 wpłaty na Warszawę 47.20—47,40, na Katowice 47,20—47.40 na Poznań 47,20—47.40, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57,47—57,58, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,46—57,57.

Londyn. New York 34487, Paryż 87,46, Berlin 14,51, Montreal 394.75, Amsterdam 8 51 i pół, Bruksela 24,71. Włochy 66,12, Szwajcarja 17,67 Kopenhaga 17.18 i pół, Sztokholm 17,39 i pół Praga 116,25, Budapeszt 29, Sofja 465. Wiedeń 31, Warszawa 30.75.

Paryż: Londyn 87.43, Nowy Jork 25.36 Szwajcarja 495.25, Warszawa 284.50.

Gdańsk. 100 złotych 57,47—57.58. Londyn 17,69—17.73. Nowy Jork 512,24—513.26, Warszawa 57,46—57,57.

BAWEŁNA.

Nowy Jork Loco 6.90, luty 6.73, marzec 6,77, kwiecień 6,85, maj 6,95, czerwiec 7,03, lipiec 7,13, sierpień 7,20, wrzesień 7.27, październik 7,37, listopad 7,44, grudzień 7.54, styczeń 7,61.

Liverpool. Loco 5,82, luty 5.55, marzec 5.53 kwiecień 5.51, maj 5.51, czerwiec 5.51 lipiec 5.51 sierpień 5,52, wrzesień 5,53, październik 5,55, listopad 5.57, grudzień 5,61, styczeń 5.63, luty 6.55, marzec 5,68.

Egipska. Loco 7,65. marzec 7,30, maj 7.50, lipiec 7,67, październik 7.93, listopad 7.99, grudzień 8.11, styczeń 8.11.

Upper. Loco 6.62, marzec 6,48. maj 6,57, lipiec 6.65, październik 6,80, listopad 6.82, grudzień 6,91, styczeń 6.91.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Zainteresowanie premjówkami trwało nadal, tak iż w rezultacie wszystkie zyskały one na kursach. Usilnie poszukiwana 3 proc. Pożyczka Budowlana podniosła się o 1.40 zł. na sztuce. 4 proc. Pożyczka Dolarowa utrzymała się nadal na wysokim poziomie, podnosząc się przejściowo do kursu 49.25, pod koniec — jednak osłabła zatrzymując kurs o 15 gr. wyższy niż dnia poprzedniego. 4 proc. Poż. Inwestycyjna zwykła straciła 25 gr. Z innych papierów bez zmiany pozostały 5 proc. Poż. Konwersyjna. 6 proc. Poż. Dolarowa oraz niezmieniające się od dłuższego czasu listy i obligacje banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego. 7 proc Pożyczka Stabilizacyjna była droższa o 0.25 proc.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział prywatnych papierów procentowych był częściowo utrzymany, częściowo zaś mocniejszy; zwyżki kursowe nie przekraczały naogół 0.5 proc. Bez zmiany utrzymały się w tranzakcjach 5 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy, 4 i pół proc. Listy Zast. Tow. Kred. Ziem. w W-wie oraz 10 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Radomia, 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy podniosły się o 0.4 proc. 7 proc. Listami Zast. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie obracano po cenie 52.50. Po 0.50 proc. zyskały na kursach 8 proc. Listy Zast. m. Łodzi oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 33.25—33—34; 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 89; 4 proc. Premj. Poż. Dolarowa, serja III 48.50—49,25—48,15; 5 proc. Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 4:50; 6 proc. Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57.25 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56,50—57,25—55.50 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.26 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 7 proc. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 8 proc. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em 94,00 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00 4 i pół proc Listy Zast. Kred. Ziemsk. w Warszawie 41.25—41 7 proc. Listy Zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 52,50 5 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 50 8 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 63.75—64,50—64 8 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 61,50 10 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Radomia 62.25 10 proc Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 60.50.

AKCJE — BARDZIEJ OŻYWIONE.

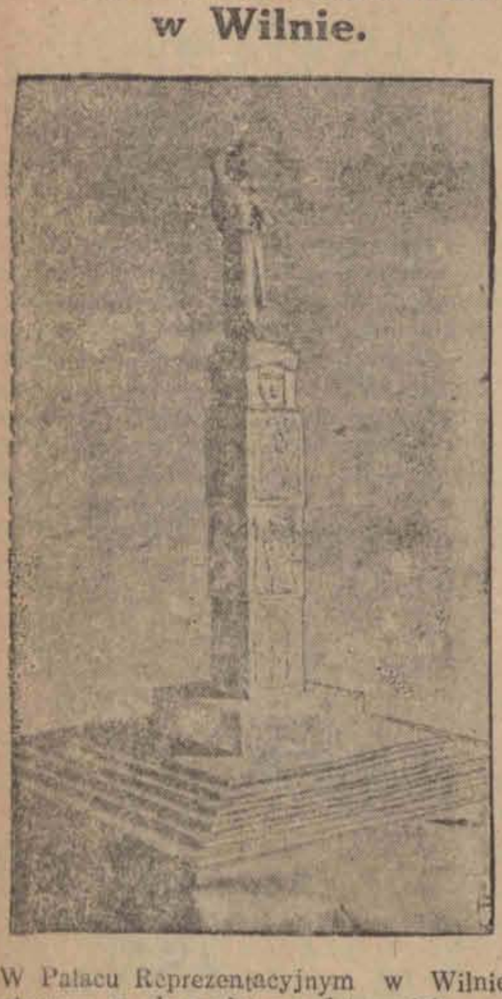
Na zebraniu giełdy akcyjnej panował ruch dość duży, tranzakcje zawierano w trzech grupach papierów przy tendencji przeważnie mocniejszej Dział bankowy reprezentowały jak zwykle akcje Banku Polskiego, które w rezultacie zyskały 50 gr. na sztuce. Grupa metalurgiczna była mocna; popularne niegdyś Starachowice w porównaniu z poprzedniemi notowaniami (z dnia 18 stycznia r. b.) były droższe o 26 gr.; oprócz tego zawierano tranzakcje Lilpopem po cenie o 50 gr. wyższej. W dziale spożywczym przedmiotem tranzakcyj był Haberbusch, który w stosunku do ostatnich notowań (z dn. 5.1-32 r.) podniósł się o 9 zł. na sztuce, osiągając kurs 50.

NAZWA AKCYJ.	
Bank Polski	97.50
Lilpop	15.50
Starachowice	5.25
Haberbusch	50.00

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana,
Naleśniki z konfiturami,
Kompot ze śliwek.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie.



W Pałacu Reprezentacyjnym w Wilnie otwarto w obecności przedstawicieli rządu, świata artystycznego, naukowego, prasy i t. d. wystawę projektów pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. Z pośród projektów wykonanych przez kilku najwybitniejszych artystów rzeźbiarzy wybrano projekt wypracowany przez Henryka Kunę. Projekt ten przedstawiony będzie ogólnemu Komitetowi Budowy Pomnika do definitywnego zatwierdzenia. Projekt Kuny wyobraża wieszcza w szatach pielgrzyma. Postać wieszcza ma być odlana w bronzie (6 m) i umieszczona na 10-metrowym światowidzie.

Czy Morze Śródziemne zostanie osuszone?

Zdobywanie nowych obszarów ziemi.

Szczegóły gigantycznego projektu.

Wśród wielu planów Paneuropy wyjątkowo interesujący jest projekt Hermana Soergla, który chce zbliżyć do Europy Afrykę jako źródło surowców i jednocześnie obszar zbytu, przytem w ten sposób pojęta Paneuropa byłaby przeciwstawieniem bogatej w kapitały Ameryki i silnej ludnościowo Przyszłej Panazji.

Przedewszystkiem interesuje nas techniczna strona tego projektu. Soergel opiera się na tem, że 50.000 lat temu powierzchnia Morza Śródziemnego leżała

100 metrów poniżej dzisiejszego poziomu.

W ten sposób prawie połowa dziś zalanego terenu była zamieszkała, uprawna i tworzyła prawdopodobnie kolebkę naszej dzisiejszej kultury. Europa, Azja i Afryka tworzyły jedną całość. Następnie przyszedł okres lodowy a potem potop, niesłychana powódź dyluwjalna, która zamieniła w dno morskie miljony kilometrów kwadratowych ziemi i nadała dzisiejszy wygląd Morzu Śródziemnemu.

Herman Soergel chce częściowo tę pracę kilku stuleci odrobić przy pomocy nowoczesnych środków technicznych. Powierzchnia Morza Śródziemnego silnie paruje w ten sposób, że gdyby woda nie dopływała, poziom morza obniżałby się o 1,16 metra rocznie. Największym dopływem Morza Śródziemnego jest cieśnina gibraltarska, przez którą przepływa 88.000 metrów sześciennych na sekundę. Na tem wyliczeniu opiera się projekt Soergela. Należy zamknąć dopływy z Atlantyku i Morza Czarnego przez tamy zaporowe między Tarifą i Tangerem i koło Chanak w Dardanelach.

Skutek będzie taki że poziom Morza Śródziemnego będzie się dzięki parowaniu swobodnemu obniżał rocznie o około półtora metra. Aby przyspieszyć to obniżanie chce Soergel przez kanały i urządzenia pompowe nawodnić wodą z Morza Śródziemnego depresje Saharyjskie i użyźnić w ten sposób przestrzeń równą

sześciokrotnej powierzchni Francji.

Do tego dojdzie jeszcze ląd wyłoniony na brzegach morza Śródziemnego, gdyż Soergel chce obniżyć poziom morza o około 200 metrow. W ten sposób Morze Adrjatyckie zostałoby prawie kompletnie osuszone. Sycylja połączyłaby się z Włochami, Sardynja z Korsyką a wzdłuż całego wybrzeża wyłoniłyby się parokilometrowej szerokości pasy lądu. W sumie oblicza się, że osuszonoby około 660.000 klm. kwadratowych ziemi i to ziemi żyznej i urodzajnej podczas gdy dotychczasowe wybrzeża są skaliste i nieuprawne.

Jest to jednak tylko jedna strona tego gigantycznego planu. Po obu stronach tamy w cieśninie gibraltarskiej zostałyby wykopane kanały obwodowe, które doprowadzałyby 88 tys. metrów sześciennych wody na sekundę do zakładów wodnych zbudowanych na spadku równym różnicy poziomów między Morzem Śródziemnym i oceanem Atlantyckim. Naturalnie nie można czekać z uruchomieniem tych zakładów, aż do otrzymania spadku 200 metr., gdyż trwałoby to kilkaset lat. Ale już przy 30 metrach spadku możnaby poruszać otrzymanym prądem pompy saharyjskie i maszyny budowlane. Przy poniżaniu się poziomu ilość otrzymywanej energji będzie coraz większa. Obciążenie szczytowe włączywszy 7,2 miljonów koni mechanicznych z Dardaneli wystarczy nietylko do zasilenia całego osuszonego kraju w siłę i światło, ale i na inne cele.

Jak wygląda możliwość urzeczywistnienia tej idei? Największą trudność stanowiłoby wybudowanie tamy gibraltarskiej. Według projektu miałaby ona 29 km. długości, tak że przy szerokości w podstawie 550 metrów, a w wierzchołku 50 metrów na głębokościach dochodzących do 500 metrów trzebaby było zużyć około 10 miljardów metrów sześciennych ziemi, którą Soergel chce otrzymać przy kopaniu kanałów obwodowych. Naturalnie ze względu na wysoką odporność jaką musi wykazywać tama, ściany jej muszą być betonowe, co jest połączone z trudną robotą podwodną przy użyciu kesonów. Czy dzisiejsza technika będzie mogła to rozwiązać jest mało prawdopodobne, ale w ciągu kilkudziesięciu lat nie powinno to przedstawiać większych trudności.

Z ulicy na estradę ko...



Miss Lillian Mc. Evoy ...
kantka uliczna „odkryta" ...
padkowi przez profesora ...
stąpiła na estradzie koncer...
sła olbrzymi suk...

Żona przemysłowca namiętną kokai...

Dama z towarzystwa w odmętach występk...

Nieraz już mieliśmy sposobność stwierdzić, omawiając stosunki amerykańskie, że Nowy Świat jest krainą zadziwiających kontrastów. Na pierwszy plan wysuwa się kontrast między zewnętrznym rygorystycznym purytanizmem, a prawdziwem, kryjącem się pod obłudną maską

zepsuciem moralnem,

coraz bardziej się rozpowszechniającem wśród społeczeństwa amerykańskiego...

Charakterystycznym dowodem tego stanu rzeczy jest afera, którą obecnie żywo omawia prasa amerykańska.

Chodzi o piękną żonę znanego przemysłowca nowojorskiego, 27-letnią Zuzannę Bretten. Dama ta, ciesząca się w towarzystwie nowojorskiem ogólnym szacunkiem z powodu akcji filantropijnej, której się oddawała z pozornem zamiłowaniem, okazała się obecnie osobą niesłychanie przewrotną i pogrążoną całkowicie w odmęcie występku i zepsucia.

Oto policja amerykańska od dłuższego czasu wiedziała o tem, że ... wym Jorku istnieje zakons... trala sprzedaży i używania

zakazanych narkot...

jak kokainy, heroiny, morf... Napróżno jednak starano się ... wać i odkryć to występne g... ro obecnie okazało się, że w ... cyku „cnotliwej" Amerykan... się narkomani i narkomank... ku.

Pani Bretten sama od kilk... namiętną kokainistką. A po... dy jej męża w ostatnich czas... niepowodzeń finan. wyczerp... kowicie — wpadła ona na m... nia na spółkę ze swym mał...

centrali narkotyków.

Brettenowie rozpoczęli w... dniczy proceder, który cies... kiem powodzeniem i zdobył ... czasie znaczny majątek. Dla ... dów i odwrócenia podejrzeń ... się pani Bretten intensywnie ... sprawkami społecznemi, zysk... opinję osoby wysoce szanow... nej.

Ujawnienie tego skandalu ... Ameryce bardzo silne wrażeni...

—ooo—

Niebezpieczna podróż

wdowy po głośnym pisarzu.

Wdowa po głośnym pisarzu Wallace'ie, która jak wiadomo, śpieszyła z Londynu do jego łoża w Hollywood i w drodze otrzymała wiadomość o jego śmierci, postanowiła wrócić do Anglji, aby poczynić

przygotowania do pogrzebu.

Ciało pisarza ma bowiem być sprowadzone z Ameryki do Anglji. Pani Wallace, wysiadając w Cherbourgu ze statku „Majestic", na którym miała odbyć podróż przez Atlantyk, omal nie padła

ofiarą katastrofy.

W chwili przybicia statku „Majestic" do portu w Cherbourgu, morze było tak wzburzone, że nie można było myśleć o wysadzeniu na ląd pasażerów. W ciągu 13 godzin statek stał poza portem wśród niesłychanej śnieżycy. Wreszcie udało się podprowadzić do niego łódź, na którą przesiadła się pani Wallace przy pomocy samego kapitana. W drodze jednak do portu, z powodu silnej śnieżycy, łódź ta

zderzyła się

ze statkiem niemieckim Orinoco, przyczem dziwnym zbiegiem okoliczności, odniosła tylko lekkie uszkodzenie, podczas gdy w statku niemieckim pojawił się duży otwór, którym woda gwałtownie zaczęła wpadać do wnętrza kadłuba.

Pani Wallace przybyła do Cherbourga w stanie strasznego wyczerpania i zdenerwowania i mimo to natychmiast udała się w drogę powrotną do Londynu.

Monety z czasów Nerona.

Poważny sukces archeologów.

W czasie prac wykopaliskowych na Słowaczyźnie w okolicy Devinska Nova Ves, natknięto się ostatnio na najstarsze dotychczas zabytki archeologiczne na terenie Słowacji.

Prace w okolicy Devinska Nova Ves toczą się już

od sześciu lat,

dzięki dotacjom wydziału krajowego oraz jednorazowej subwencji prezydenta Massaryka. Na odkrytem już cmentarzysku znaleziono groby częściowo z urnami, częściowo ze szczątkami ludzkiemi w pozycji siedzącej. Część grobów tych pochodzi z epoki bronzowej, większość jednak należy do czasów pierwszych początków słowiańskich na tych ziemiach. Do najcenniejszych z odkrytych obecnie zabytków pochodzenia słowiańskiego należy

zbiór naczyń glinianych.

Groby są dwojakiego rodzaju. W 60-ciu znaleziono wojowników wraz z końmi, zbroja rycerzy i uprząż wskazuje na pochodzenie orjentalne, reszta grobów przedstawia się znacznie skromniej. W grobach rycerskich pochowani są Awarowie, w drugich podlegli im Słowianie. Temsamem udowodnionem jest, że Awarowie w latach 600—800 mieli w swoim ręku przejścia przez Dunaj i władali też dzisiejszą stolicą Słowacji Bratisławą. W ostatnich dwóch latach udało się wykopać

całe osiedle z owych czasów.

Do najciekawszych przedmiotów, znalezionych w ostatnich czasach, należy zbiór monet rzymskich, składający się z około 1,000 srebrnych dynarów z pierwszego i drugiego wieku po Chrystusie. Robotnicy starali się początkowo skarb ukryć, jednak udało się go uratować. Monety, z których najstarsza pochodzi z czasów cesarza Nerona, a najmłodsza z czasów Marcusa Antoniusa, znaleziono na folwarku Kisvaros obok Viskove.

Na polu prahistorycznych badań może się poważnemi sukcesami wykazać również muzeum w Św. Martinie. Posiada ono wielki zbiór urn wydobytych na polach nad Waagiem.

Podsłucha...

PRAWDA.

— Moja pani, dlaczego pa... dzie zamąż! Przecież męż... trudno.

— Cóż z tego, że nie tru... wszyscy mężowie są już żonaci!

DOBRY LEKARZ.

Pani, która ma trzeciego ... gnuje go w gorączce i powiada:

— Może posłać po doktora ...

— A znasz go dobrze?

— Bardzo dobrze, przecie... ich dwóch poprzednich mężów.

RECYDYWISTA.

Przed sądem staje człowiek ... gi oskarżony o bigamję.

Sędzia. — Jesteście recydyw...

Oskarżony: — Nie, panie ... szczęśliwy obłąkany!

ZNA SWOICH.

— Więc pan doktór napraw... dwa miesiące urlopu? A cóż ... cjenci?

— Dobre dzieci. Nie choru... nie leczę.

Paczka pieniędzy dla uczciwego człowieka.

Ukarana naiwność emigranta.

Do mieszkania Polaka, Józefa Twardzika, zamieszkałego w amerykańskiem mieście Cleveland przybył pewnego razu jakiś nieznany mu osobnik i po dłuższej chwili w czasie której badawczo spoglądał na Twardzika, rzekł:

— Tak, pan wygląda na uczciwego człowieka, o którym nam mówiono. Chcemy, żeby się pan zajął rozdaniem między biednych w Cleveland sumy

25 tysięcy dolarów.

Twardzik nie chciał wierzyć uszom swoim, bo choć zawsze był uczciwym człowiekiem, to jednak nie rozumiał, dlaczego jego jednego właśnie ma spotkać tak wielki zaszczyt. Wszak ludzi godnych zaufania, i zajmujących wyższe od niego stanowisko w społeczeństwie, w mieście było poddostatkiem. Zaczął się więc wymawiać od godności, którą zamierzono mu powierzyć, ale nieznajomy nie chciał ani słyszeć

o protestach.

Zaprowadził Twardzika do swego przyjaciela, który — jak mówił — odziedziczywszy po swym wuju w Kalifornii 25 tysięcy dolarów pragnął sumę tę rozdać bezrobotnym. Za swoją pracę koło podziału sumy, Twardzik miał być obficie wynagrodzony.

Czy ta okoliczność rozwiała początkową jego niechęć czy też uśmiechało mu się odgrywanie roli dobroczyńcy, niewiadomo. Dość że

zgodził się wreszcie

na propozycję nawet wówczas gdy mu powiedziano, że wprawdzie uczciwość jego nie podlega żadnej wątpliwości, że jednak dla pewności musi on złożyć kaucję w sumie 5 tysięcy dolarów. Twardzik podjął więc swoje kilkuletnie oszczędności złożone w dwóch bankach i wręczył sumę żądaną dwum oszustom, którzy mu za to dali

jakiś pakunek,

mający zawierać 25 tysięcy dolarów. Dopiero w domu, a więc po niewczasie, przekonał się Twardzik, że został oszukany, w paczce bowiem były stare papiery.

Zmartwienie bogatych kupców.

75 tysięcy dolarów za księgę.

Działo się to naturalnie w Ameryce i do tego w Nowym Jorku. Do przedsiębiorstwa antykwarjusza Ferley'a w Brooklynie przybyło dwóch panów i ofiarowało za biblję z 1902 roku ogromną

sumę 75.000 dolarów.

Właściciel nie zgodził się jednak żądając więcej?

— Co to za księga? — zapyta niejeden z czytelników. — Ani stara, ani rzadka, gdyż biblję wydają w Ameryce w setkach tysięcy i w miljonach egzemplarzy. Pewnie jakaś sensacyjna historja!

Oczywiście! Do 1916 roku należała do Williama Shalyna z Cincinnati. W tym roku obywatel ten zmarł i zostawił żonie majątek w kwocie 140 miljonów dolarów. Wkrótce i żona pożegnała się z tym padołem płaczu, a ponieważ nie miała dzieci i nie zostawiła testamentu, magnacki majątek stał się bezpański. Nie brakowało jednak w Ameryce innych Shalynów. Dwaj bracia tego nazwiska, Jack i Raymond, wystąpili z pretensjami do spadku, nie mogli jednak autorytatywnie wykazać swego

pokrewieństwa ze zmarłym.

Wspomniana biblja przeżyła tymczasem dziwne koleje losu. Zawędrowała ona w niewyjaśniony dotychczas sposób do sklepu antykwarjusza. Tam leżała latami, pokryta pyłem i zapomniana — do czasu, gdy bracia Shalyn, którym spadek nie dawał spokoju, dowiedzieli się, że zmarły Williams spisał genealogję rodziny w posiadanym przez siebie egzemplarzu biblji. Z genealogji tej miało wynikać, że ojciec braci Arlin i Williams Shalyn byli braćmi i że obaj żyjący Shalynowie, jako siostrzeńcy miljonera mają prawo dziedziczenia po nim. Wszelkie wysiłki ruchliwych kandydatów do spadku były jednak próżne, gdyż nie można było trafić na ślad owej biblji, **która zaginęła.**

Pewnego dnia obecny właściciel księgi natknął się przypadkowo na nią i zaczął ją kartkować. Nagle spostrzegł, że właśnie ta biblja jest zbiorem poszukiwanych dokumentów. Zabezpieczywszy cenny nabytek, który dotąd wahał się bez opieki, pośpieszył do braci Shalyn, znanych bogatych kupców w Nowym Jorku i doniósł im o odkryciu. Kuzyni zmarłego miljonera o mało nie oszaleli z radości, a przekonawszy się na miejscu w antykwarni o autentyczności biblji, ofiarowali za nią 75.000 dolarów. Antykwarjusz chce więcej i napewno dostanie.

Poboczny zarobek zegarmist...

Wielka kradzież obuwia.

W wielkim magazynie obuwia firmy Puls w Bytomiu, przy ul. Gliwickiej stwierdzono podczas inwentury

brak 327 par obuwia.

Podejrzenie padło na personel, chociaż kierownik sklepu nie mógł sobie wytłumaczyć, by przy jego sprężystej organizacji w sklepie, chociażby jedna para obuwia mogła być nielegalnie wyniesiona ze sklepu. Policja powiadomiona o tak dużej kradzieży, była również bezradna. Przeprowadzono szereg rewizyj domowych, lecz bezskutecznie.

Pewnego dnia zginęło w tajemniczy sposób znów kilka par obuwia i gotówka w wysokości 124 mk. Znów badano personel i przeprowadzono energiczne śledztwo, jednak bezskutecznie.

Przypadek jednak zdarzył, że przytrzymano na jednej z kopalń robotnicę Annę Strużewską, trudniącą się sprzedażą obuwia, przyczem ceny, jakie żądała — były stosunkowo niskie. Przytrzymana zeznała, że trzewiki sprzedaje na rachunek robotnika Józefa Kursackiego i od sprzedanych bucików

otrzymuje prowizję.

W międzyczasie kierowni... firmy Puls, rozpoznał trzewi... chodzące z jego sklepu.

Przyparty do muru ... znał, że trzewiki sprzedał... zegarmistrza Wilhelma Br... go sklep mieści się obok sk... Puls, przy ul. Gliwickiej.

Sprawa kradzieży zosta... wem wyjaśniona. Zegarmist... którego interesy nie były ... dorobił sobie klucze do sklepu ... Puls i w porze nocnej często ... odwiedzał, zabierając potrzeb... zamówione już co do wielk... trzewików, które dostarczał K... mu, a ten dalej. Szkody ...

wynoszą przeszło 4.000 ...

Sąd w Bytomiu, skazał B... sięcy więzienia, Kursackiego ... żewską po 3 miesiące więzienia ... ny wymiar kary umotywowa... że oskarżeni nie byli jeszcze ... raz tragicznem położeniem ... nych.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Sty...
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański